Nr. 292. We Lwowie Środa dnia 17 Grudnia 1873. Rok

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Bióro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, w Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Anwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

całorocznie	22	złr. —	ct.
półrocznie	11	„ —	„
kwartalnie	5	„ 50	„
miesięcznie	1	„ 85	„

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

całorocznie	18	złr. —	ct
półrocznie	9	„ —	„
kwartalnie	4	„ 50	„
miesięcznie	1	„ 50	„

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Prosimy o ściśle trzymanie się cen powyżej wyszczególnionych, dla uniknienia nieporozumień i uciążliwej korespondencji.

W przyszłym tygodniu rozpocznie się w fejletonie druk humorystycznego utworu Pawła Sasa, p. t. *Pamiętnik znaleziony* i powieści *Bracia przyrodni*, których początek otrzymają bezpłatnie wszyscy nowi prenumeratorowie.

Lwów 16. grudnia.

Słyniemy z pięknych postanowień, które najczęściej rzadko wchodzą w praktykę. Gdy teraźniejsza kadencja Rad powiatowych nastawała — miano zamiary, użyć ją święcie na ekonomiczną organizację stosunków wiejskich, bo już wówczas jasną było rzeczą, iż lichwa narazi lud na zupełną ruinę. Jeżeli bowiem są wypadki, że za 1/4 korca jęczmienia, pożyczonego w ziarnie na przednowku, chłop w jesieni płaci kredytorowi 30 guld., to jużci prosta matematyka przekona każdego, że długi lichwiarskie wyrosną olbrzymio, i żadne banki, pożyczające na 15 lub 18% nie będą w stanie ratować włościanina; przeciwnie popchną go jeszcze do zguby, gdyż raty bankowe spłaca on najczęściej kwotami, pożyczanemi u lichwiarza na 500 lub 800%.

Z upragnieniem czekaliśmy na zapowiedziane przez Wydział krajowy „wiadomości statystyczne" z powiatów, aby się przekonać, o ile zamiar początkowy wszedł w życie. Wiadomości te wyszły istotnie z pod starannego opracowania dr. Tadeusza Pilata, profesora uniwersytetu lwowskiego na podstawie wykazów zażądanych od wydziałów powiatowych. Pomijamy smutną okoliczność, że 19 powiatów nie nadesłało żadnych zprawozdań zapewne z tej prostej przyczyny, że nie miało co donieść. Z wykazów 55 powiatów, które uczyniły zadość wezwaniu Wydziału krajowego, widać, że cokolwiek się stało na tak zwanem polu ekonomicznem i w dziedzinie organizacji taniego kredytu wiejskiego, odnosi się raczej do poprzedniej, tj. do pierwszej kadencji rad powiatowych.

Druga kadencja znaczona jest pod tym względem po największej części tylko szlachetnemi usiłowaniami najwięcej w 10 powiatach. Reszta powiatów spała. Z powiatu Brzeskiego donosi nam kasjer tamtejszy, że zorganizowano tam w 83 gminach kasy zaliczkowe z łącznym kapitałem 14,925 guld. 45 cent. W ciągu trzechlecia kapitał ten wzrósł do kwoty 63.569 guld. 58 c.

W pozostałych zaś 29 gminach likwidacja majątków i zakładanie kas zaliczkowych jest w toku, i na rok następny ma być dokonaną. Wyjaśnienie to otrzymaliśmy w skutek błagi rozpuszczonej przez pewne organa, że w kraju jest obecnie przeszło 2000 kas zaliczkowych gminnych, a w samym Brzeskim powiecie 200. Daty powyższe przekonywają nas o tem, że brzeski powiat zajmuje miejsce wyjątkowe pod względem wzmiankowanej organizacji, i bardzo mało ma rówieśników, osobliwie we wschodniej części kraju.

Dopiero teraz tu i ówdzie obywatelstwo zaczyna myśleć cokolwiek znowu o sobie. Donoszą nam dzisiaj z Mościsk, że tam na wezwanie kilku odbyło się temi dniami zgromadzenie interesowanych we wspólnej biedzie mieszczan, mniejszych i większych właścicieli ziemskich, i postanowiono zawiązać stowarzyszenie zaliczkowe. Wśród obrad jeden mieszczanin Mościcki gorżkie czynił wyrzuty szlachcie, jako starszej w narodzie braci, że zaniedbuje inne warstwy społeczeństwa. Nie wiemy, czy postanowienie wzmiankowane stanie się ciałem, ale wartoby, aby energiczniejsi obywatele przyłożyli do tego rękę.

Autonomja powiatowa stoi dzis znowu na anniwersarzu swoim, i powinna posunąć pracę ekonomiczną o krok dalej. Bardzo wielu wzrusza ramionami i pyta o fundusze na to potrzebne. Nic naturalniejszego. Ożywić lub wskrzesić na nowo pożyteczną instytucję spichlerzów gminnych w tej postaci, aby ziarno po żniwach zsypywane po oczyszczeniu i przesortowaniu spieniężać, a gotówkę ztąd uzyskaną obracać na pierwszy zasiłek kas i towarzystw zaliczkowych, lecz ile możności nie tworzyć kas gminnych, ale powiatowe. Kasy gminne zdaniem naszem na teraz nie mają przyszłości, bo rzadko gdzie mogą być dobrze administrowane. W niektórych powiatach wójci i plenipotenci gmin wyraźnie się opierają zakładaniu kas powiatowych z funduszów szpichlerzowych, bo naturalnie kasa gminna w ich ręku jest rzeczą bardzo ponętną. W skutek tego w powiecie Staromiejskim musiano rewindykowane fundusze szpichlerzowe rozrepartować, i stała się wielka szkoda, bo blizko 40.000 guld. rozdrobniło się na atomy.

Pożądaną byłoby tedy rzeczą, aby sprawę tę umyślną ustawą sejmową ująć w system.

W sprawie reformy ustawy gminnej i powiatowej

wniósł klub postępowy polski do Sejmu krajowego następującą petycję: „Wysoki Sejmie! Sprawozdaniem z d. 12. września b. r. przedłożył Wydział krajowy wysokiemu Sejmowi wniosek o reformę ustawy gminnej, tudzież ustaw o obszarach dworskich i o reprezentacji powiatowej — sprawozdaniem zaś z d. 7. listopada b. r. wniosek o utworzenie okręgów gminnych.

Z uwagi, że ustawa gminna z 12. sierpnia 1866 r. w praktycznem swem wykonaniu okazała się wadliwą, w skutek czego cały kraj domaga się reformy tej ustawy, z uwagi dalej, że sposób wykonania tej reformy będzie zawsze w skutkach swych najdonioślejszym, gmina bowiem jest podstawą społecznego i administracyjnego ustroju kraju — klub postępowy polski uważał za swój obowiązek w sprawie tej głos zabrać i opinję jedynego u nas politycznego stowarzyszenia przedłożyć wysokiemu Sejmowi w tem przekonaniu, iż reprezentacja kraju przed powzięciem tak doniosłych uchwał zechce wszelkie w tym przedmiocie zdania wysłuchać i opinję kraju dokładnie rozpoznać.

Po dokładnem zbadaniu wniosków Wydziału krajowego przyszedł klub postępowy polski do tego przekonania, iż wnioski te zamiast organizację gminy na silniejszych niż dotąd oprzeć podstawach, znoszą właściwie samorząd gminy—zamiast gminę zorganizować, zachowują dotychczasowy rozstrój, zamiast usunąć wady zasadnicze dzisiejszego systemu, zachowują takowe w zupełności czyniąc tylko drobiazgowe naprawki.

Z projektów Wydziału krajowego najważniejszym jest projekt o utworzeniu okręgów gminnych. W sprawozdaniu poprzedzającem ten projekt, Wydział krajowy z licznych niedostatków ustroju gmin, jedno tylko dopatrzył, t. j. nieodpowiedni zarząd policji miejscowej, którego przyczyną ma być, iż zakres działania nadany gminie zbyt jest wielkim w stosunku do wątłego jej organizmu — i dochodzi ztąd do wniosku, że ten zakres działania ścieśnić należy.

Wydział krajowy nie widzi więc w gminie nic więcej jak instytucję policyjną i mniema, że zapewniwszy lepszy zarząd policyjny, zorganizował gminę, a z nią i całe społeczeństwo.

W pierwszym zatem ustępie sprawozdania swego do reformy urządzeń gminnych, wychodzi Wydział krajowy z zasady znaczeniu gminy i samorządu wręcz przeciwnej. Gmina bowiem, a do tego gmina autonomiczna jest nie tylko instytucją policyjną, lecz przeciwnie będąc organicznem zespoleniem się pewnej liczby obywateli, ma na celu dopełnienie wszystkich tych zadań, do których naród cały jest powołanym, o ile one w obrębie gminy spełnione być mają, a zatem, nie tylko odporne działanie policyjne przeciwko naruszającym porządek społeczny, ale i owszem działanie dodatnie w kierunku utworzenia i utrzymania obywatelskiego ładu tak odnośnie do jednostek jak i całej gminy we wszystkich gałęziach społecznych, ekonomicznych i politycznych.

Drugą mylną zasadą Wydziału krajowego jest to, iż mniema, jakoby powodem wszystkiego złego było przeciężenie wątłego organizmu gminy obowiązkami przez ustawę nań włożonemi.

Obowiązki te bowiem są tak ściśle z autonomiczną gminą złączone, że odjąwszy je gminie, uszczuplamy jej autonomię i odbieramy jej znaczenie, które podług swoich przyrodzonych praw w organizmie państwowym mieć powinna, słowem: znosimy gminy. Nie odjęciem przeto takich praw i takich obowiązków, należy rozpoczynać reorganizację gminną, lecz przeciwnie należy tę gminę tak urządzić, ażeby tym prawom i tym obowiązkom podołać była w stanie. Mając bowiem przed sobą jakikolwiekbądź wątły organizm żywotny, nikt pewno nie będzie naprawiał złego w ten sposób, iż odbierze organizmowi prawa i obowiązki mu przynależne, zasądzając go potem na zmarnienie, lecz przeciwnie, rozpocznie swoją czynność od tego, iż wątły organizm umocnić się postara. Wydział krajowy jednak, jak to z przytoczonego ustępu ze sprawozdania jego wynika, postępuje w odwrotnym kierunku: pozostawia wątłą gminę jej własnemu losowi, a troszczy się tylko o to, kto będzie chwytał złodziei, łatał dziury w moście, czuwał nad czeladzią itd.

Pojęcie takie o organizacji gminnej jest tak ciasnem, że trudno uwierzyć, ażeby projekt podobny wyszedł od władzy autonomicznej, samorządu gminnego przestrzegającej, lecz przeciwnie, mógłby uchodzić raczej za pomysł w formach administracyjnych skostniałego biurokraty, dla którego alfą i omegą jest czuwanie, by maszynerja biurowa należycie funkcjonowała.

Wyszedłszy z zasady, iż wątłemu organizmowi gminnemu należy odjąć powyż przytoczone prawa i obowiązki, powiada Wydział kraj., iż takowe należy przelać na organa tego samego rodzaju, jak gminy, to jest na gminy wyższego rzędu, czyli na reprezentacje powiatowe, a zatem instytucje, które są o tyle gminami wyższego rzędu, iż im ustawa nadała znaczenie drugiej instancji, że wychodzą w części z wyboru gmin i mają przestrzegać interesu ludności na pewnym obszarze kraju zamieszkałej, których jednakowoż już z tej samej przyczyny z gminami porównać nie można, iż są instytucjami tylko administracyjnej i reprezentacyjnej natury, a nie tworem organicznym, iż są utworzone dla zadosyćuczynienia chwilowym potrzebom administracji, tak, że każdej chwili bez żadnej dla ustroju społecznego szkody usuwać je i inną instytucją zastąpićby można, podczas gdy gmina jest instytucją społeczną i cząstką organiczną państwa, a względnie narodu i że z usunięciem gminy, usunęlibyśmy główną podstawę życia społecznego.

Z tych więc przyczyn przelewać jakiekolwiek prawa lub obowiązki gminy na reprezentację powiatową byłoby stawać w sprzeczności z naturą społecznego ustroju, z samem pojęciem gminy. Zresztą gdyby Wydział krajowy na tem przelaniu poprzestał i oddał władzę gminom przysługującą konstytucyjnym czyli reprezentacyjnym radom powiatowym, to moglibyśmy przynajmniej powiedzieć, że autonomja gmin została uszczuploną, jednakowoż została przeniesioną tymczasowo i zastępniczo na instytucje zasadom konstytucyjnym odpowiadające.

Wydział krajowy jednak nie czyni tego wcale, lecz oświadczywszy, że przelewa władzę gminną na rady powiatowe, wyposaża nią w praktycznem przeprowadzeniu swojego projektu naczelników okręgowych przez rząd mianowanych, a zatem jednostki nie wyborem obywateli, lecz nakazem z góry do zarządu powołane.

Sprawozdanie Wydziału krajowego stara się wprawdzie uspokoić społeczeństwo tem, iż utrzymuje, że naczelnicy okręgu pełnić mają swą władzę z ramienia rady powiatowej.

Twierdzenie to jednakowoż nie odpowiada istocie wniosku, skoro bowiem według §. 5. dotyczącego projektu naczelnika okręgowego mianuje namiestnik, to pełni on swą władzę z ramienia rządu i jest wynikiem jego woli, a wcale nie zmienia tego okoliczność, iż ten naczelnik ma być na wniosek i za zgodą rady powiatowej mianowany, albowiem zawsze pozostanie on organem mianowanym z góry a więc postanowionym w sposób samorządowi wprost przeciwny.

W takim stanie rzeczy wszelkie twierdzenia sprawozdania Wydziału krajowego, że przez instytucje naczelników okręgów, autonomja w niczem uszczuploną nie zostanie, są płonnemi, albowiem, tak postanowienie, że naczelnik okręgu gminnego, odpowiedzialnym jest za czynności własnego zakresu działania radzie powiatowej, jak najmniej postanowienie, że sprawuje swój urząd pod jej nadzorem i jako jej organ, pozostaną martwą literą wobec faktu, iż namiestnik go zamianował, że zatem rząd władzą wykonawczą go uposażył.

Z odpowiedzialnością albowiem powyższą i wyżwymienionym nadzorem, będzie się miało tak samo, jak z odpowiedzialnością przed ciałami konstytucyjnemi wszelkich innych organów rządowych, o których z tytułu tej odpowiedzialności nikt przecież na serjo twierdzić nie będzie, że są organami tych ciał konstytucyjnych, którym są odpowiedzialnemi, jak naprzykład nikt utrzymywać nie może, że minister jest organem parlamentu, ponieważ parlament sądzi i czynności jego nadzoruje.

Co więcej: odpowiedzialność ministrów wobec ciał reprezentacyjnych i sposób jej wykonania, są w państwach konstytucyjnych ściśle ustawami określone, podczas, gdy w projekcie Wydziału krajowego odpowiedzialność naczelnika okręgu wobec rady powiatowej jest tylko zasadniczo wypowiedzianą, ale praktycznego sposobu wykonania takowej bynajmniej nie podano.

Tyle co do teorji przez Wydział krajowy w sprawozdaniu postawionej.

Korespondencje polityczne „Dziennika Polskiego."

Paryż 11. grudnia.

(W. M.) Marszałek Bazaine jednomyślnością sądu wojennego w Trianon skazany został na śmierć, z de-

TAJEMNICZA INTRYGA

przez

Emila Gaboriau

przekład Włodzimirza Górskiego.

Część trzecia.

(Ciąg dalszy.)

LVI.

Na znak prezydenta woźni zdejmują nakrycie pod którem leżą rozmaite przedmioty czyn udowodniające. Żywa ciekawość opanowuje obecnych; wielu staje na palcach by lepiej widzieć.

Na stole rozłożono ubranie: szare aksamitne spodnie, brązową aksamitną kurtkę, stary słomiany kapelusz i długie buty. Obok nich leży dubeltówka, paczki nabojów, puszki ze śrótem i wielka miednica z angielskiego fajansu w której na dnie widać coś jakby brunatne błoto.

Prezydent, wskazując ubranie oskarżonemu:

— Czy to są suknie, które miałeś pan na sobie owego wieczora?

Oskarżony. Tak jest.

P. Szczególny kostjum dla robienia wizyty szanownemu duchownemu i spełnienia religijnej powinności.

O. Proboszcz w Bréchy jest moim przyjacielem. Stosunki nasze wyjaśniają pewną niewłaściwość mego ubrania...

P. Czy poznajesz pan tę miednicę? Wyparowano z niej ze wszelką ostrożnością wodę i na dnie osiadł muł tylko.

O. Gdy sędzia śledczy przybył do mnie, znalazł miednicę tę napełnioną brudną wodą i zwęglonemi szczątkami. Zapytany o przyczynę tego nie robiłem żadnych trudności w zeznaniu, że powróciwszy poprzedniego wieczoru do domu umyłem w niej ręce. Czyż nie powinno odrazu przyjść na myśl każdemu, że gdybym był występnym, pierwszem mojem staraniem byłoby usunięcie śladów występku? A tymczasem, przeciwnie, okoliczność tę poczytano za widoczny dowód mojej winy, za jeden z najsilniejszych dowodów...

P. W samej rzeczy, jest to dowód bardzo obciążający.

O. Otóż bardzo mi jest łatwo wytłumaczyć tę okoliczność. Wieczorem wychodząc z domu, wziąłem z sobą cygara, ale gdym chciał zapalić jedno z nich, spostrzegłem, że nie mam zapałek. Wtedy uciekłem się do sposobu używanego przez wszystkich myśliwych: rozwinąłem jeden z moich nabojów, wydobyłem z niego śrót i zastąpiwszy go papierem, zapaliłem...

P. I czynność ta czerni ręce?

O. Sama czynność — nie. Ale gdym zapalił cygaro, czyż miałem rzucić palący się papier? Mógłbym spowodować tem pożar...

P. Na błotach?

O. Ależ ja, panie wypaliłem wieczorem pięć czy sześć cygar, co znaczy, że ośm albo dziesięć razy powtórzyłem tę samą czynność w rozmaitych miejscach. A każdym razem gorejący papier gasiłem palcami; dodawszy jeszcze brud od prochu mogłem mieć w końcu ręce czarne jak węglarz.

Oskarżony wyjaśnia to w sposób najprostszy, chociaż z pewnym ogniem, co widocznie zwraca uwagę wielu słuchaczów.

Prezydent. Przejdźmy teraz do strzelby. Czy poznajesz pan ją?

Oskarżony. Poznaję. Czy wolno mi wziąć ją do rąk?

P. Wolno.

Oskarżony chciwie chwyta za strzelbę, odwodzi kurki i wkłada palec w lufę. Potem nagle czerwienieje, nachyla się ku swoim obrońcom i mówi coś cicho.

Prezydent. Co to jest?

P. Magloir (*wstając*). Przedstawia się okoliczność, która najjaśniej wykaże niewinność pana Boiscoran. Szczególnym trafem zdarzyło się, że służący jego, Antoni, na dwa dni przed spełnieniem zbrodni czyścił strzelbę. Otóż dziś jedna jej lufa jest czysta. A zatem nie p. Boiscoran dał dwa strzały, które ugodziły hrabiego Claudieuse.

Podczas tych słów oskarżony nawiązał nową chustkę na stempel od strzelby, wsuwa go w lufę, wyjmuje i pokazuje, że chustka wcale się nie powalała... Wśród zgromadzonych powstaje wielkie wzruszenie.

Prezydent. Powtórz pan to doświadczenie z drugą lufą.

Oskarżony powtarza. Chustka pozostaje białą.

Prezydent. A widzisz pan! A jednak utrzymywałeś, że dla zapalenia cygar zużyłeś do dziesięciu nabojów!... Ale oskarżenie przewidziało ten zarzut i jest w stanie odpowiedzieć na niego... Woźni! wprowadźcie świadka Maucroy... Jest to kupiec, mający sklep z bronią i przyrządami myśliwskiemi. Zaprzysiężono go.

Prezydent. Powtórz pan swoje zeznanie w przedmiocie strzelby tu leżącej.

Swiadek. Jest to doskonała broń i wielkiej wartości. Strzelby podobne nie wyrabiają się we Francji, gdzie wszystkim chodzi tylko o taniość...

Przy tych słowach cała sala wybucha śmiechem. Sami przysięgli zaledwie mogli powstrzymać się.

Prezydent. Możesz pan uwolnić nas od tych uwag i powiedz tylko co wiesz o tej strzelbie?

Swiadek. Powiem, że dzięki szczególnemu urządzeniu kapslów na naboje, tudzież specjalnemu układowi materji piorunącej, lufy takiej broni prawie nie zanieczyszczają się.

Oskarżony (*żywo*). Mylisz się pan. Nieraz sam czyściłem moją strzelbę i znajdowałem lufy mocno zabrudzone.

Swiadek. Boś pan za wiele strzelał. Ja utrzymuję, iż można strzelić raz lub dwa razy i na lufach nie będzie śladu....

Oskarżony. Zaprzeczam temu formalnie.

Prezydent (*do świadka*). A gdyby wystrzelono ośm razy, do dziesięciu?

Swiadek. O! w takim razie lufy bardzoby się zanieczyściły.

Prezydent. Rozpatrz pan swe lufy i powiedz nam swoje zdanie.

Swiadek (*obejrzawszy pilnie*). Oświadczam, iż od ostatniego czyszczenia nie strzelono z tej strzelby dwa razy....

Prezydent (*do oskarżonego*). No?... Jakież to były te strzały w liczbie ośmiu do dziewięciu, które panu powalały ręce?

Oskarżony, który od samego początku okazywał niepospolitą zimną krew, blednie i nic nie odpowiada.

P. Magloir. Kwestja jest zbyt ważną, by można było polegać na jednym świadku.

Adwokat jeneralny. Szukamy tylko prawdy. Doświadczenie zrobić łatwo....

Swiadek. Bardzo łatwo.

Prezydent. Zrób je pan.

Swiadek wkłada nabój w jedną lufę i strzela przez okno. Stuk przeraża wiele dam.

Swiadek powraca i pokazuje, że lufa bynajmniej się nie zabrukała.

Prezydent (*do oskarżonego*) Jak pan widzisz okoliczność, na którą powoływałeś się, przekonywa owszem, żeś dał wyjaśnienia kłamliwe....

Na rozkaz prezydenta świadek wynosi się i badanie oskarżonego idzie dalej.

P. Jakie pan miałeś stosunki z hrabią Claudieuse?

O. Nie miałem żadnych.

P. Za pozwoleniem. Wiadomo całej okolicy, żeś pan go nienawidził.

O. To jest fałsz. Przysięgam na honor, że poczytywałem go za jednego z najlepszych i najzacniejszych ludzi.

P. Jednak miałeś pan z nim proces....

O. Proces ten odziedziczyłem po moim wuju wraz z jego majątkiem. Prowadziłem go, lecz bez żadnego roznamiętnienia. Pragnąłem układu....

P. A gdy p. Claudieuse nie przystał na to, pan śmiertelnie zawziąłeś się na niego.

O. Nie.

P. Tak że nawet raz mierzyłeś do niego ze strzelby; tak, że nawet raz powiedziałeś: „Dopóty nie pozostawi mię on w spokoju, dopóki nie palnę do niego ze strzelby!..." Nie zaprzeczaj pan temu. Zaraz przesłucham świadków. (C. d. n.)

gradacją wojskową, z wykluczeniem z legji honorowej i z odjęciem medalu wojskowego. Ten straszny wyrok przyjęty został w Paryżu jako smutna konieczność, jako dowód, że ręka sprawiedliwości zarówno dosięga winnych, czy oni są na najniższym czy na najwyższym szczeblu społeczeństwa. Naród przyjmie ten akt męskiej odwagi, jako nową pokutę za przeszłość, a zarazem jako dzielny znak odrodzenia moralnego. Europa z zadziwieniem i z uwielbieniem dowie się, że naród francuski, który znalazł sędziów tak wysoko ceniących honor i patrjotyzm, nie stracił swojego miejsca w cywilizacji i w familji ludów.

Powiadają, że pan Lachaud, obrońca marszałka Bazaina, pokazał się słabym i niedostatecznym. Mnie się zdaje, że największy geniusz adwokacki więcej by nie dokonał. Kiedy bowiem po uznaniu winy przez komisję śledczą, pod przewodnictwem marszałka Baraguay d'Hilliers, po stanowczym raporcie jenerała Rivière wnioskującym najwyższą karę na obwinionego po debatach sądowych prowadzonych przez dwa miesiące z wzorową sumiennością i z wszelkiemi względami na jakie zasługiwała wysoka godność marszałka, oskarżyciel publiczny nie tylko energicznie utrzymał wszystkie punkta skargi, ale je z całą siłą obrażonego honoru wojskowego i skrzywdzonej ojczyzny poparł niezbitemi dowodami i niewzruszoną loiką żołnierskiego rozumu, przekonanie sędziów musiało być już ustalone, obrona chociażby najwymowniejsza, najzręczniejsza, nie mogła już wpłynąć na ostateczne rozwiązanie dramatu.

Być może, że przed zwyczajnym sądem przysięgłych, pan Lachaud byłby szczęśliwszym, możeby nieco zmniejszył ciężar odpowiedzialności. Marszałek Bazaine, nie zdradził bowiem kraju w zwyczajnem znaczeniu tego wyrażu, nie był ani przekupionym przez nieprzyjaciela, ani popełnił żadnej z tych nikczemnych zbrodni, które ich sprawców piętnem najwyższej hańby znaczą na wieczne czasy. Marszałek Bazaine oprócz niezaprzeczonego niedołęstwa, za które żaden sąd karać nie może, bo tylko historja o niem wyrokuje, nie dopełnił obowiązków jakie mu honor wojskowy i prawa wojenne przepisywały, i dla tego sąd wojenny, sąd parów, musiał wyrzec straszne słowo: winien, nie pytając się ani o łagodzące okoliczności, ani o inne względy, jak o interes odpowiedzialności wojskowej.

Pan Lachaud miał więc niemożliwe zadanie. Nie wiem czy kto lepiej jak on wywiązać by się z niego potrafił. Kto na czterech z rzędu posiedzeniach, po pięć godzin na każdem, potrafił zachować całą potęgę wymowy i ani na chwilę nie osłabł w argumentacji, ten dowiódł olbrzymiego wysilenia w sprawie niemożliwej, niewdzięcznej. Przekonać bowiem sędziów, że kapitulacja Metzu była dobrodziejstwem dla Francji, dlatego, że ocaliła żołnierzy, którzy po powrocie z niewoli przyczynili się do zwalczenia komuny paryskiej i do wydarcia kraju z objęć anarchji, była tak dziwnym paradoksem, jak gdyby kto chciał usprawiedliwić zabójcę, dla tego, że spadkobierca ofiary użył na dobre uczynki pozostałej po niej fortuny.

Pan Lachaud widział w całem postępowaniu naczelnika armji nadreńskiej tylko jedno wielkie fatum, ciążące od początku do końca na Francji — tylko przewagę i rozum nieprzyjaciela, przeciwko któremu nie było nic do zrobienia. Nietylko marszałek Bazaine, ale cała armja, wszyscy jego podwładni dopełniali ściśle obowiązku, i nie na potępienie, ale na wdzięczność zasługują. Na to oskarżenie odpowiada: tak jest, armja dopełniła swego obowiązku, była waleczną i poświęconą, umiała walczyć na placu boju i znieść bez szemrania wszystkie okropności głodu i niedostatku. Ale naczelnik nie spełnił tego, co mu prawo nakazywało.

Nie ma przykładu w historji wojen, ażeby 150.000 wojska, niezdobyta forteca, 1.500 dział i niezliczona ilość materjałów wojennych, miały się dostać w ręce nieprzyjaciela, bez jednego przynajmniej z tych heroicznych czynów rozpaczy, które w najtrudniejszych położeniach zostające armje zbawiały, a które prawa wojskowe, jako bezwarunkową powinność honoru nakazują. A więc cięży straszna odpowiedzialność na naczelniku, a na wielu podwładnych jemu jenerałów i niższych oficerów wina pobłażania i niezrozumienia swego stanowiska.

Pan Lachaud usiłował zmniejszyć przynajmniej odpowiedzialność marszałka, wystawiając go jako przejętego myślą nienarażania armji na bezużyteczne a wielkie straty w nierównych i morderczych bitwach. Zupełnie przeciwny skutek osiągnął — przed wojskowymi taki argument nie ma znaczenia. Oni wiedzą, że bezczynność wojska oblężonego, żyjącego w niedostatkach i w niewygodach, pod gołem niebem, wśród trudnej pory roku, więcej strat przynosi, jak wielkie bitwy. A zresztą czyż naczelnemu wodzowi wolno jest unosić się względami ludzkości wtenczas, kiedy los armji i kraju jest zagrożony?

Ale co najwięcej uderzyło sąd i słuchaczy, to naiwność pana Lachaud, kiedy wystąpił z świadectwami króla pruskiego i księcia Karola, w których się mieszczą pochwały dla marszałka Bazaina, jako dla dobrego wodza armji nadreńskiej. Pan Lachaud nie zauważył, jak rażącą było anomalją powoływać się przed sądem francuskim na zdanie nieprzyjaciół Francji — zapomniał także, że Prusacy mają wielki interes wmówienia w świat, że Bazaine był znakomitym jenerałem, ażeby tym sposobem podnieść chwałę zwycięstwa swego.

Byłoby wiele jeszcze do powiedzenia o obronie p. Lachaud, ale to już jest zbytecznem wobec wypadku zapadłego. W tej chwili wszelkie konsyderacje znikają przed tym wielkim wypadkiem naszych trudnych czasów. Zachodzi teraz pytanie, czy wyrok zostanie wykonany z taką nieugiętą surowością, z jaką był wydany? Zdaje się, że nie. Podobno że sam sąd wojenny podał prośbę do prezydenta Rzeczypospolitej o łaskę dla marszałka Bazaina. Cokolwiek jednak nastąpi, czy człowiek, mąż i ojciec pozostanie przy życiu, czy nie, marszałek Bazaine moralnie żyć już przestał.

Z innych nowin francuskich nie wiele mam do doniesienia. Najciekawszym jest spór pomiędzy monarchistami prawicy i prawego centrum, czyli pomiędzy legitymistami a orleanistami. Pierwsi przez dziennik Union posądzają drugich o zdradę i nieszczerość i podejście w ostatnich zabiegach monarchicznych, drudzy przez p. Savary, sekretarza koła prawego centrum, bronią się jak mogą, ale nie bardzo skutecznie, bo Union wyraźnie oświadcza, że jej przyjaciele przechodzą od tej chwili do opozycji.

Spór ten jednak jest czysto domowej natury, nie zmniejsza bynajmniej niezwyciężonego i wspólnego wstrętu tych panów do republiki. Komisja konstytucyjna, w której mają większość, chciałaby dalej przeprowadzać swoje widoki. Już na samym wstępie rozpraw konstytucyjnych wnosi trudności co do nazwy władzy wykonawczej. Chciałaby raz skończyć z wyrazem „Republika“, nazywając marszałka Mac-Mahona prezydentem władzy wykonawczej rządu francuskiego. Zaiste piękna i zrozumiała nazwa. Ale czegoż nie wymyśli płodny mózg ludzi, mających zawsze na myśli monarchiczną furtkę? Mniejszość komisji, chociaż słaba liczbą, ma za sobą siłę rozumu i rozsądku. Czuwać nie przestanie nad rzeczywistym interesem kraju. Skoro tylko monarchiści na serjo podniosą myśl usunięcia republiki, natychmiast wniosą kwestję przed Izbę i zapytają się, co znaczy prezydentura siedmioletnia. Czy to obłuda tylko, czy rzeczywistość.

Smutna to rzecz ta ciągła niepewność. Z jednej strony monarchiści pomimo niepodobieństwa przywrócenia monarchji, pomimo nowych rowów nienawiści wykopanych pomiędzy starszą a młodszą linją Burbonów, zawsze stoją przy swoich złudzeniach; z drugiej strony misterne podróże hr. Chambord po Francji każą się domyślać, że pod spodem knuje się znowu jakaś intryga, jakiś nowy plan królewskich pretensyj. Tymczasem umysły uspokojone na chwilę znowu się trwożą, stagnacja w ruchu handlowym i przemysłowym, którą zażegnać myślano przedłużeniem prezydentury, jeszcze do większych rozmiarów dochodzi. Bieda powszechna w klasach roboczych, surowa zima i nadzwyczajna drożyzna sprowadzona coraz to nowszemi podatkami, oto jest stan obecny we Francji. Po spłaceniu miljardów wojennych nie mamy gwałtownej kryzys finansowej, bo nie ma bankructw giełdowych i bankowych, ale za to kryzys społeczna, rozłożona na niższe masy narodu, ogromnie czuć się daje. Jedyną nadzieją wyjścia z tego smutnego stanu byłaby ufność kapitału w trwały byt rzeczypospolitej — ale tej ufności polityka teraźniejsza rządu i większości Zgromadzenia narodowego, wzbudzić nie może.

Ziemie Polskie.

Kurjer Poznański donosi, że ks. Hertmanowski Cerekwicy uwięziony został d. 11. b. m. w Pleszewie za odmówienie przysięgi w sprawie przeciw arcybisk. Ledóchowskiemu.

D. 12. b. m. zjechała do Gniezna komisja dla nowej rewizji seminarjum praktycznego duchownego. Spisano protokół z biskupem, ks. Cybichowskim, regensem seminarjum. Zdaje się, że rząd zamyśla zamknąć ten zakład, którego nawet ustawy majowe nie dotykają, albowiem zakład ten zajmuje się praktycznem przygotowaniem księży.

Delegaci powiatowi w W. ks. Poznańskiem zbiorą się według *Orędownika* w Poznaniu 20. b. m. celem ułożenia listy kandydatów do rajchstagu. — Zakład demerytów w Osiecznie stoi chwilowo całkiem pusty; nie ma w nim według *Ostd. Ztg* nikogo na pokucie.

Poseł do sejmu pruskiego, Łubieński, ma wnieść interpelację: czy rządowi wiadomo, iż gdy wykład nauki religji w niektórych szkołach W. księztwa Poznańskiego ustał, prowincjonalna Rada szkolna zabroniła rozporządzeniem z d. 17. września dzieciom katolickim uczyć się religji poza szkołą pod zagrożeniem wydalenia ze szkoły, i co rząd zamyśla uczynić, aby temu smutnemu stanowi położyć koniec?

Sprawy zagraniczne.

Oto osnowa wyroku na marszałka Bazaina, ogłoszono dnia 10. grudnia o godz. 8½:

„W imieniu ludu francuskiego, dziś dnia 10. grudnia 1873, pierwszy sąd wojenny pierwszej dywizji wojskowej naradzał się przy zamkniętych drzwiach, a prezes sądu postawił mu następujące pytania:

Pierwsze pytanie: Czy marszałek Bazaine winnym jest podpisania dnia 28. października 1870, kapitulacji, stojąc na czele armji w otwartem polu?

Drugie pytanie: Czy ta kapitulacja miała w swym rezultacie złożenie broni przez tęż armję?

Trzecie pytanie: Czy marszałek Bazaine winnym jest nie zrobienia przed podpisaniem rzeczonej kapitulacji tego wszystkiego, co mu nakazywały obowiązek i honor?

Czwarte pytanie: Czy marszałek winnym jest kapitulowania w tym samym dniu przed nieprzyjacielem i oddania mu twierdzy Metz, której dzierżył naczelne dowództwo, nie wyczerpawszy wszystkich środków obrony, jakiemi rozrządzał i nie zrobiwszy wszystkiego, co mu nakazywały obowiązek i honor?

Po zebraniu głosów oddzielnie, zaczynając od najniższego stopnia, prezes zdanie swoje wyraził na ostatku. Sąd orzeka:

Co do pierwszego pytania, jednogłośnie: tak.
Co do drugiego pytania, jednogłośnie: tak.
Co do trzeciego pytania, jednogłośnie: tak.
Co do czwartego pytania, jednogłośnie: tak.

Na mocy tego zważywszy wnioski postawione przez specjalnego komisarza rządu w jego oskarżeniu, prezes odczytał brzmienie ustawy i zebrał ponownie głosy w formie nadmienionej powyżej dla zastósowania kary.

W skutku tego sąd skazuje jednogłośnie Franciszka Achillesa Bazaine, marszałka Francji, na karę śmierci i degradację wojskową, zgodnie z artykułami 209 i 210 kodeksu sądowo-wojennego.

Prócz tego sąd skazuje go na koszta wobec skarbu państwa w moc artykułu 239 kodeksu sądowo-wojennego, który brzmi: Sąd, który orzeka na obwinionego karę, skazuje go na koszta wobec skarbu państwa. Sąd orzeka nakoniec zgodnie z ustawą wykreślenie marszałka Bazaina ze spisu orderu narodowego legji honorowej i medalu wojskowego i pozbawia go prawa noszenia tychże ozdób;

Poleca komisarzowi rządowemu, aby kazał odczytać bezzwłocznie w swojej obecności niniejszy wyrok skazanemu wobec straży pod bronią i uwiadomił go, iż ustawa pozostawia mu 24 godzin czasu do zgłoszenia się o rewizję.“

Bismarckowska *Nordd. allg. Ztg.* poświęca procesowi Bazaina artykuł wstępny. W nim nie może znaleźć dość słów oburzenia nietylko na wyrok, ale na całe prowadzenie procesu tak pod względem prawa jak formy, i nazywa proces widowiskiem, które teatralnie było przedstawione; zarazem dowodzi, że Bazaine nie jest winny, bo po bitwach sierpniowych tylko geniusz wojskowy mógłby ocalić z pierścienia armję, jaki okrążał armję francuską. Pod względem formy zarzuca organ rządu pruskiego sądowi, że nie wszyscy sędziowie posiadali stopień uprawniający ich do sądzenia naczelnego wodza i marszałka, a militarnie nie wszyscy byli kompetentni, mianowicie ks. Aumale, który od lat 25 nie widział Francji i nie miał nic wspólnego z armią francuską. Błędem było jurydycznym pozwalać różnym jenerałom i oficerom dawać zdanie o ich stanowisku i o stanie Metzu i popisywać się z wiadomością, której wprzódy nie składali dowodów.

Wiadomo, że Bazaine zostanie wysłany na wyspę Małgorzatę, leżącą na morzu Śródziemnem. O ile się zdaje, władze wojskowe nie będą go tam strzegły jak pospolitego więźnia, a że rodzina jego prawdopodobnie przeniesie się także na wyspę, przez każdego nie będzie się mu i nie mógł widywać. Bazaine został skazany na lat 20; trudno przypuścić aby tyle lat przeżył jeszcze, zwłaszcza, że ma już przeszło 60: — zresztą lada zmiana polityczna, może mu przynieść ułaskawienie. Z powrotem np. Thiersa do władzy, Bazaine odzyskałby natychmiast wolność, gdyż stary prezydent był mu zawsze przychylny, co wszyscy widzieli za jego rządów.

Kronika.

(d. 16. grudnia.)

Wydział Towarz. bratniej pomocy słuchaczów akad. techn. wybrany na r. 1873/4 przedewszystkiem zwrócił swoją uwagę na majątek Towarzystwa, zawarty w rewersach. Fundusz ten wynosi przeszło 6000 guld., który obecnie, gdyby był w rękach Towarzystwa w gotówce, jako kapitał obrotowy, postawiłby wydział w możności ulżenia w niejednym prawdziwym niedostatku swoim członkom. Lecz rzecz ma się inaczej. Znaczny ten kapitał, zawarty w rewersach, leży bez użytku, bo znajduje się w rękach byłych słuchaczów akademji technicznej, którzy pomimo, że termin zwrotu pożyczki przed laty już upłynął, o zwrocie wcale nie myślą. Do was więc panowie, odzywa się dzisiaj wydział i przypomina wam, że należy pamiętać o dobrodziejstwie jakie wam nieraz Towarzystwo w chwili niedostatku pożyczką wyświadczyło. Pomnijcie panowie na to, że jak wówczas wy byliście potrzebującymi, tak obecnie większy może jeszcze zastęp szuka i oczekuje pomocy; że jak wówczas wam podano dłoń bratnią, tak i dzisiaj należy wszystkim tym, którzy potrzebują wsparcia, nie odmówić takowego. Gdyby tylko trzecia część tych pieniędzy, które wam pożyczono, co roku była zwróconą, Towarzystwo samo o swych własnych siłach mogłoby się ostać i spełniałoby w zupełności swe szlachetne zadanie.

Bacząc więc na to wszystko, wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademji technicznej wzywa niniejszem wszystkich, którzy od założenia Towarzystwa aż po r. 1871/2 akademję techniczną ukończyli, a zostali dłużnikami Towarzystwa aż po dziśdzień, aby najdalej do 15. stycznia 1874 z długów swych się niścili, lub do wydziału się zgłosili, w przeciwnym bowiem razie będzie wydział zmuszonym postąpić sobie według prawa określonego statutem.

Szczutek. Z powodu licznych konfiskat, jakie się ostatniemi czasy na *Szczutka* zwaliły, uprasza nas redakcja tegoż pisma o uspokojenie prenumeratorów, mieszkających na prowincji, że po każdej konfiskacie rozesłanym zostaje d r u g i n a k ł a d z opuszczeniem inkryminowanego artykułu. Straty przeto nie ponoszą szan. prenumeratorowie żadnej.

Dyrekcja poczt we Lwowie ustanowiła od 15. bm. począwszy godziny urzędowe dla tutejszej kasy dyrekcji poczt z rana od godz. 9. do 12. i od 3. do 6. wieczorem, w którym to czasie nietylko wszelka wypłata i pobór ale także przyjmowanie i wypłacanie przekazów pieniężnych nad 100 zł. uskuteczniać się będą.

Dla wdowy Dobruckiej otrzymaliśmy 15 zł. zebranych składkowym sposobem pomiędzy oficjalistami prywatnymi koło Kopyczyniec i Niżborga. Przy tej sposobności donosimy, że kobieta ta wyprowadziła się już z Oleska, by znaleść zajęcie. Właśnie temi dniami była u nas i prosiła o pośrednictwo, aby jaka litościwa dusza przyjęła na utrzymanie jej 8-letniego syna, gdyż nie może go wziąć ze sobą.

Doniesienia policyjne. Dnia 14. bm. aresztowano w hotelu „pod czarnym orłem“ obcokrajowca Romualda F. z powodu, że od mieszkającej w tym samym hotelu pewnej damy, pod pozorem ożenienia się z nią, wyłudził pieniądze i kosztowności. Romuald F. przebywał we Lwowie bez paszportu i miał pozostawić po sobie niekorzystne wspomnienia już przedtem w Krakowie. — Dnia 14. bm. przed południem ukradziono z pomieszkania Franciszki Nanzel przy ulicy Łyczakowskiej zegarek kieszonkowy wartości 20 guld. W ciągu tego samego dnia wyśledziła i uwięziła policja złodzieja w osobie 16-letniego izraelity Kopla F.; chłopiec ten trudni się roznoszeniem drobnych towarów na sprzedaż po domach. — Wilhelm Grüner, kamieniarz, znany ze swej atletycznej siły, z powodu sprzeczki począł d. 14. bm. po południu na ulicy Łyczakowskiej targać za włosy i okładać razami swoją żonę Agnieszkę, którą dopiero za wdaniem się żołnierza policyjnego z rąk wypuścił. Odprowadzono go wśród zbiegowiska do policji. — Dnia 14. bm. aresztowano wyrobnika Kazimierza Dzidzińskiego za kradzież 5 korcy kartofli z zamkniętej piwnicy u bednarza Józefa Flaszewskiego przy ulicy Źródlanej; szewca Dmytra F. za obrazę straży policyjnej; Kazimierza R. za nieprzyzwoite zachowanie się podczas przedstawienia teatralnego. (G.L.)

Ks. Ant. Wieroński, katecheta przy szkole wydziałowej a zarazem profesor katechetyki i metodyki w zakładzie teologicznym w Tarnowie uwolniony został w skutek słabości od powyższych obowiązków, a w miejsce jego przeznaczono tymczasowo ks. Wład. Koczonia, pref. semin. tarnowskiego.

Tarnów 13. grudnia. *(Kor. Dz. Pol.)* Cholera znowu się u nas pojawiła — lecz wobec wyboru nowego burmistrza objawy jej nie zwracają uwagi—dotąd 6 osób umarło.

Kudynowce 14. grudnia. Z wyciągu z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. do 28. lutego br. dowiedziałem się, „że w sprawie fundacyjnej Teodora-Stanisława Paprockiego, uchwalono oświadczyć namiestnictwu, iż Wydział krajowy wprowadza tę fundację w życie i rozpisuje w tym celu konkurs na jedno stypendjum o 150 guld. i oraz przyjmuje zarząd i rozdawnictwo tej fundacji, uchwala wkońcu zażądać od namiestnictwa kapitałów, u ck. władz rządowych złożonych. Równocześnie uchwalono zawezwać dr. Klemensa Żywickiego do wykonania warunków ugody z d. 11. sierpnia 1869 na się przyjętych.“

Wiadomo mi, iż śp. Paprocki zostawił wieś Bogdanówkę w powiecie złoczowskim, liczącą 500 morgów obszaru, którą testamentem z 21. kwietnia 1866 zapisał na fundusz stypendyjny po 150 guld. na jedno stypendjum z dochodów tejże wioski, z tym jednakże dodatkiem, iż ustanowił administratorów, ażeby jego prywatne długi z dochodów spłacali i matkę testatora do jak najdłuższych lat jej życia utrzymywali, a dopiero po zgonie tejże, oczyszczona z długów Bogdanówka miała się stać własnością funduszu stypendyjnego, z której dochodu miała pobierać ucząca się młodzież, ile stypendjów po 150 guld. na jednego wypadnie. Jakimś sztucznym sposobem nabył dr Klemens Żywicki prawa funduszu 11. sierpnia 1869 i stał się właścicielem Bogdanówki; od kogo, za jaką cenę i jakim sposobem? tego Wydział krajowy nie raczył przez dzienniki podać do publicznej wiadomości; a że wyrażam się: „sposobem sztucznym“, to na tej podstawie, iż według woli testatora, Bogdanówka nie powinna była być sprzedaną, tem bardziej, że matka testatora w r. 1869 żyła jeszcze, a nawet po dziś dzień cieszy się dobrem zdrowiem i do sprzedaży w tym czasie nikt prawa miećby nie powinien.

W razie nawet, gdyby Wydział krajowy po śmierci matki testatora przyjął na siebie zarząd i rozdawnictwo stypendjów z dochodów Bogdanówki, to jeszcze powinienby był uszanować wolę testatora, i wieś Bogdanówkę jako hipotekę najpewniejszą nie sprzedawać, tylko wydzierżawić, i z czystych dochodów stypendja po 150 guld. utwarzać, a w najgorszym razie po śmierci matki testatora, gdyby dobro funduszu tego wymagało, przez publiczną licytację Bogdanówkę spieniężyć, a nie jak to Wydział krajowy uczynił, jakąś ugodę rządową dr. Żywickiemu potwierdził, narażając fundusz na ogromną stratę i łamiąc tem wolę testatora.

Ponieważ o tej sprawie różnie głoszą, przeto wzywam p. Klemensa Żywickiego w Tarnopolu, ażeby raczył najdokładniej wyjaśnić publicznie, jakim sposobem, od kogo i za jaką cenę nabył wieś Bogdanówkę wraz z całym inwentarzem, sprzętami gospodarczemi, tudzież 1,700 kóp zboża i 600 korcy kartofli? że aż za to wszystko Wydział krajowy utworzył jedno stypendjum na 150 guld.!

Wład. Malinowski.

Bolechów 14. grudnia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Dnia 6. bm. o godz. 9. wieczorem wybuchł w realności p. Ant. Kocemby pożar, który groził zupełnem zniszczeniem nietylko wszystkich budynków wzmiankowanej realności, ale i sąsiednich. Ogień bowiem podłożony w stercie siana, którą natychmiast całą ogarnął, byłby się z pewnością przeniósł do drugiej, obok stojącej, a ztąd do zabudowań, gdyby nie adjunkt salinarny, p. Lubin Rogawski, skory zawsze do poświęceń, który już przed 2 laty kilkakrotnie nasze miasto od zniszczenia zachował; i teraz zaraz na pierwszy sygnał przybył z siekierą i przestraszonych nieczynnych słowem i czynem do ratowania zachęcił. Za co mu też, równie jak i pp. Nadworskiemu, naczelnikowi gminy Wołoskiej-Wsi; Mateckiemu, komendantowi posterunku żandarmerji i Modestowi Kisielewskiemu za ich szczery udział w ratowaniu należy się publiczne uznanie.

(Dla wiadomości szan. korespondenta: Prywatne podziękowania należą do inseratów. P. R.)

Wiedeń 15. grudnia. *(Telegram Dzien. Polsk.)* Zastępca prezesa kolei Albrechta, p. Regenhardt, otrzymał order żelaznej korony.

† **Ludwik Brzozowski,** poeta i żołnierz, szermierz piórem i szablą, otruł się dnia 10. grudnia w mieszkaniu swem przy ulicy Gouston w Paryżu. Rozczarowanie do Francji, w którą wierzył, tęsknota do kraju, który kochał, zawody ciągłe na tułactwie, miłość wreszcie nieszczęśliwa, oto powody, które Ludwikowi Brzozowskiemu podały czarę trucizny w dłonie.

W Czerniowcach konsystorz schizmatycki rozesłał między duchownych gr. n. un. na Bukowinie pismo zachęcające ich do przyswojenia sobie języka ruskiego tak w mowie jak i w piśmie.

Trybunał państwowy odbywać będzie w ciągu r. 1874 swoje regularne posiedzenia co 3 miesiące; takowe rozpoczną się: 29. stycznia, 23. kwietnia, 9. lipca i 29. paźdz.

Na Węgrzech uwija się jakieś indywiduum, które każe się nazywać Marszałkiewicz Władysław von Bilewicz i głosi, że jest emigrantem polskim. Indywiduum to znane jest policjom wiedeńskiej, drezneńskiej i preszburgskiej z licznych kradzieży.

W Petersburgu odbyła się niedawno uroczystość odkrycia pomnika carycy Katarzyny II. Pomnik ten stoi na skwerze Aleksandryjskim tuż obok Newskiego-Prospektu. Skwer nieco podniesiony ponad ulicę, otoczony jest chodnikiem asfaltowym, wzmocnionym z obu stron fryzami z szarego granitu. Dzieli się on na kilka ulic, tworzących pomiędzy sobą dwa place, na jednym z tych placów właśnie wzniesiono pomnik carowej. Piedestal kamienny pomnika składa się z trzech części odróżniających się kolorem granitu. Cztery stopnie z granitu czerwonego stanowią najniższą podstawę pomnika. Zaraz ponad stopniami umieszczono bronzowy napis: „Carowej Katarzynie II. za panowania cara Aleksandra II. 1873 r.“ Ponad napisem są emblemata wojskowe, żeglarskie, nauk, sztuk i rolnictwa, tj. rękojeść, kotwica z łańcuchem, zwój papieru, księga z napisem „prawo“ otoczona wieńcem laurowym, trąba, paletra z farbami i kłosy. Na stopniach opiera się sokół i podstawa pomnika złożona z 6 kamieni z szarego granitu, mających około 50 łokci objętości. Na podstawie stoi słup złożony z 2 kamieni ciemnego prawie czarnego granitu. Wszystkie te granity pochodzą z Finlandji z wysp jeziora Ladogi. W około słupa stoi 9 figur głównych osób działających z czasów Katarzyny.

Książęta Potemkin i Rumiancew w pozach siedzących z buławami w lewych rękach a w strojach współczesnych. W środku pomiędzy nimi stoi Suwarow w mundurze wojskowym, w botfortach do marszu, przez prawe ramię ma zawieszony szynel, w lewej trzyma szpadę. Wszystkie trzy figury są od frontu i ponad niemi cyfry Katarzyny z koroną carską. Derżawin i księżna Daszkowa z jednej strony pomnika, a z drugiej Becki i ks. Bezborodko. Z tyłu pomnika admirałowie hr. Orłow i Cziczagow. Wszystkie figury mają wstęgi orderowe, krzyże i gwiazdy. Pomiędzy emblematami są buńczuki tureckie i chorągwie szwedzkie, polskich chorągwi nigdzie nie umieszczono. Na szczycie kolumny stoi olbrzymia statua carycy Katarzyny w stroju ozdobnie udrapowanym, szyję ma nieco odkrytą, i przez nią przechodzi łańcuch orderu ś. Andrzeja, na piersiach z lewej strony umieszczona jest gwiazda tego orderu, a przez prawe ramię przewieszona wielka wstęga tego orderu. Na ramionach opiera się płaszcz królewski z niewielką peleryną i długim ogonem. W prawej ręce trzyma berło z orłem dwugłowym, w lewej spuszczonej wieniec laurowy. Z pod sukni dochodzącej do spodu figury wystaje koniec lewej nogi. Wszystkie figury bronzowe. Pomnik ten pomysłu i wykonania Mikieszyna, przerabiany był wiele razy w przeciągu ostatnich 10 lat, a koszta jego obliczono na 456,895 rubli 85¾ kop. Figura carycy Katarzyny z bronzu waży 196 cetnarów, a każda z bocznych figur po 50 cetnarów.

Korespondencja Redakcji. Panu F. S. w Drohobyczu: Przez wyrazy „korpus oficerów“ rozumiemy zbiór większej ilości pp. oficerów różnej broni, zostających w c z y n n e j s ł u ż b i e a nie pp. oficerów emerytowanych lub inwalidów luzem chodzących.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 16 grudnia)

Kronika teatralna. Dziś 16. b. m. występ pani Friderici-Jakowickiej. Odśpiewaną będzie opera Bellini'ego w 3 aktach „Norma“. Sewera śpiewać będzie po raz pierwszy p. Menkes. Libretto dostać można we wszystkich księgarniach i w kasie teatralnej.

* Jutro w środę 17. b. m. odegranym będzie po raz pierwszy dramat Juljana z Poradowa p. t. „Przeor Paulinów“ czyli „Obrona Częstochowy“. Kordeckiego odegra p. Ładnowski, główniejsze role kobiece pani Aszpergerowa i panna Deryng. P. Fabiański wymalował do tej sztuki nowe dekoracje, a mianowicie: wnętrze kaplicy Matki boskiej Częstochowskiej odznaczające się wiernością i bogatym kolorytem, widok nocny na twierdzę i kościół Częstochowski jako też obóz szwedzki. Dyrekcja nie szczędziła starań ani kosztów, ażeby wspaniale wypadło przedstawienie, na którem obecnym będzie sam autor.

* (M. J. D.) Przedstawiony po raz pierwszy w piątek 12. b. m. dramat „Nowa Magdalena“ przerobiony ze znakomitej powieści Willke Collins'a, sprawił jako utwor sceniczny bardzo niekorzystne na publiczności wrażenie. Tak to się prawie zawsze dzieje z przeróbkami powieści! Akt 1. pełny huku i lazaretowo-patologicznych efektów, zdawał się jednak zapowiadać w dalszych przeprowadzenie i rozwiązanie bolesnej ale pełnej żywotnego znaczenia kwestji socjalnej naszego wieku, obiecywał roztoczyć krwawy obraz w a l k i o b y t s p o ł e c z n y tych nieszczęśliwych istot upadłych i sponiewieranych w kwiecie wieku, w bezwiedności prawie złego, zbiegiem okoliczności fatalnych. Zapowiedź ta uprawdopodobniona już samym tytułem utworu zawiodła jednak zupełnie. Kwestja społeczna nie doczekała się rozwiązania. Mary Marrick w następnych aktach ani przez chwilę nie jest prawdziwą „Magdaleną“, przeciwnie jest grzesznicą większą niż była kiedykolwiek pierwej... W akcie 3. jest chwila, w której zdaje się, że Mary Mar-

rick powróci do swojej właściwej roli i zostanie w końcu „Magdaleną“, ale zamiast tego następuje jeszcze głębszy upadek. Jest on wprawdzie psychologicznie usprawiedliwionym, ale sprzeciwia się założeniu i burzy tendencję dramatu. Co więcej, czyni już zwrot powtórny w akcie 4. psychologicznie nieprawdopodobnym. Charakterystyczną tego utworu cechą jest to, że wszystko w nim jest przeciągnięte!.. Bohaterka pomimo swoich mąk i udręczeń wewnętrznych nie budzi ani sympatji, ani współczucia. Do zrehabilitowania jej niby używa autor niczem nieumotywowanego poniżenia moralnego niewinnej kobiety t. j. prawdziwej Gracji, która w końcu za swoje prawa przyjmuje okup pieniężny od ciotki!.. Jak gdyby poniżenie jednej podnosiło i uszlachetniało drugą, lub zdołało uprawnić jej bezprawie!.. To co w tym utworze rzeczywisty budzi interes t. j. strona jego psychologiczna, nie jest zasługą autora dramatu lecz powieściopisarza. Autor dramatu zrobił wszystko, ażeby ją osłabić i skoszlawić, a to za pomocą nienaturalnych scen, naciągniętych lub przeciągniętych sytuacyj, nieumotywowanych widocznie przejść i zwrotów psychologicznych, lichego djalogu. Jedyną rację bytu nadaje temu utworowi wyborna w ogóle gra artystów. Pna Deryng zwłaszcza w roli tytułowej rozwinęła wielkie bogactwo gry wewnętrznej, którą potrafiła powiązać ze sobą logicznie i umotywować wszystkie przejścia i skoki psychologiczne, na których uzasadnienie i usprawiedliwienie skąpił autor wyrazów. Była to kreacja prawdziwie mistrzowsko wykończona. Pani Aszpergerowa w akcie 4. miała chwil kilka genjalnej intuicji i zdumiewającego pomysłu. Reszta ról wypadła również starannie Tylko pani Woleńska czuła się widocznie w niewłaściwej dla siebie roli.

* Na koncert galicyjskiego Towarzystwa muzycznego, odegrany d. 14. grudnia b. r. na dochód zakładu ś. Łazarza dla mieszczan kalek, udzielił p. J. Balko ze swego składu z wszelką uprzejmością i bezinteresownością fortepian Schweighofera, fortepian Ehrbara i harmonium Schiedmajera z Sztutgardu. Komitet urządzający ten koncert poczytuje sobie za miły obowiązek, za ten czyn p. J. Balko niniejszem złożyć publiczne podziękowanie.

* Wspomnieliśmy w nr. 283 o powodzeniu nowej sztuki Dumasa syna w teatrze „Gymnase“ pod tytułem: *Monsieur Alphonse*. Wiadomo, że w tym teatrze zbiera się publiczność doborowa i nie łatwo się zadawalająca. Owóż uniesienie doszło do tego stopnia, że wywoływano autora, co w Gymnase uważają za *mauvais genre* i nigdy nie praktykują. Osnowa tego trzyaktowego dramatu jest taka: Żona szlachetnego kapitana okrętowego po jedenastoletniem szczęśliwem pożyciu małżeńskiem, znachodzi się w arcytrudnem położeniu. Przed zamążpójściem albowiem stała się ofiarą pewnego nicponia i matką córeczki, a uwodziciel nie chciał ani żenić się, ani nawet uznać dziecięcia. Ukrywa on się pod fałszywem nazwiskiem Monsieur Alphonse i ma się żenić z bogatą, ale bardzo dwuznaczną wdową, która uderzona pięknością owej córeczki, stawia jednak warunek, żeby takowa weszła do domu jako córka. Prawdziwa matka, u której dziewczynka ta właśnie przebywa jako kuzynka, zdjęta jest najwyższą trwogą z tego powodu i decyduje się ostatecznie wyznać wszystko mężowi swemu. Ten przyjmuje wyznanie jako filozof, przebacza żonie, kładzie całą winę na niegodziwego uwodziciela i przysposabia sobie jego córkę, w skutek czego uniemożliwia się warunek, przez ową wdowę w niecnym zamiarze postawiony, a uwodziciel odbiera tym sposobem zasłużoną, chociaż lekką karę, traci albowiem tylko rękę pani Guichard, owej wdowy z majątkiem 50.000 franków rocznej renty przynoszącym. Osnowę tę można uważać za ślizką i nieprawdopodobną, przyznać jednak trzeba, że po misternej ekspozycji wytoczona jest przed widzem z taką prawdą i naturalnością, z tak wykończoną charakterystyką i techniką, iż wcale nie dziwić się uniesieniu publiczności Gymnase, jeżeli zwłaszcza gra aktorów była odpowiednią.

Wyciąg z dz. urz. *Gaz. Lwow.* z dnia 15. grudnia. **Licytacje.** W sąd. pow. w Samborze 15. stycznia realność l. 33 w Maksymowicach. W sąd. pow. w Krzeszowicach 12. stycz. realność l. 54 w Lgocie. W sąd. pow. w Niżankowicach 31. grud. gospodarstwo l. 89 w Taksmanicach. **Obwieszczenie.** Z d. 10. b. m. rozpoczął swoją czynność urząd pocztowy w Jaworniku. Z d. 15. bm. przeniesiony został urząd pocztowy z Olpin do Szerzyn. **Konkursa.** Dwie posady starostów a ewentualnie 2 posady sekretarzów namiestnictwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, d. 14 grudnia. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Handel wszelkiemi gatunkami zboża ożywiony, tylko brak wagonów utrudnia interes. — Gatunki czelne poszukiwane po najwyższych cenach.

Pszenica 170 funt. czelna biała złr. 12—12·50, czelna żółta albo czerwona złr. 12—12·60, dobra sucha biała złr. 11·25—12, dobra sucha żółta lub czerwona złr. 11·25—12, poślednia albo wilgotna złr. 10—11. Żyto 160 fnt. czelne suche złr. 8·70—8·90, średnie albo wilgotne złr. 7·25—8·25. Jęczmień 140 funt. złr. 6 do 6·75. Owies 100 funt. złr. 3—3·50. Hreczka 140 funt. złr. 6—7. Kukurudza 170 funt. złr. 6·50—6·75. Proso 180 funt. złr.

Groch 180 fnt. złr. 8·25—10.

Koniczyna 180 ft. złr. 38—44.

Rzepak zimowy 150 fnt. złr. 8—8·50. Lnianka 150 fnt. złr. 7—7·50. Nasienie lniane 150 fnt. złr. 8·50—10. Nasienie konopne 120 fnt. złr. 5·75—6.

Potaż 100 fnt. złr. 11—16. Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa złr. 17·50—17·75, z umową na grudzień-kwiecień złr. 17·25 do 17·75, na styczeń-sierpień złr. 18·50—18·75, na maj-sierpień 19·50—20.

Wrocław, d. 13. grudnia. (Koresp. *Dzien. Pol.*) Od przeszłej niedzieli aż do środy mieliśmy mróz ośmiostopniowy, dziś znów kompletna nastała odwilż i termometr wskazuje 2 stopnie wyżej zera. — W handlu zbożowym odtąd nie wielka zaszła zmiana i tylko sytuacja jaśniej uwydatniona. Kraje zachodnie, jako najwięcej dowozu potrzebujące, ceny bez przerwy utrzymują stałe i dotąd żadnego nie okazują zachwiania, gdy tymczasem Niemcy chwilowo moskiewskiem zarzucone zbożem — które naraz w wielkiej ilości granicę przebyło, widocznie osłabły w usposobieniu i dość znacznej uległy zniżce. — Anglja pomimo chwilowo wystarczających dowozów ciągle bardzo stałe zachowuje usposobienie, które się jeszcze w ostatnim czasie tem więcej wzmocniło, że wiadomości tak z Kalifornji jak z Ameryki północnej nową podwyżkę pszenicy zwiastują i wywóz ztamtąd skutkiem tego znacznie się zmniejszyć może. Także i zniżenie stopy procentowej w angielskim banku na $4^{1}/_{2}\%$ bardzo ożywiająco na targi wpływa, które też wszystkie prawie dążność zwyżkową okazywały. We Francji dowóz na krajowe targi wcale nie był wystarczający i ztąd usposobienie bardzo panowało stałe. Marsylja wprawdzie zawsze obfite z krajów zamorskich odbiera dowozy, lecz i wywóz jej bardzo jest znaczny; w ostatnim tygodniu n. p. przybyło tam dotąd 176.300 hect. pszenicy a wywieziono 193.300 hect., tak że na składach pozostało tylko 273.700 hect. całego zapasu. W Paryżu mąka także bardzo stałe. Belgja i Hollandja przy znacznym dowozie utrzymują ceny z przeszłego tygodnia. Prowincje nadreńskie, połndniowe Niemcy, Austrja i Węgry, gdzie wyższe ceny znaczny sprowadziły dowóz, nieco osłabły w usposobieniu. Północne Niemcy pod naciskiem wielkich transportów moskiewskiego zboża, chwilowo bardzo słabo usposobione i po części ceny notują niższe. — Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc tal. 88, tyleż żyta na ten miesiąc $63^{1}/_{4}$ tal., na grudzień-styczeń 63 tal., na kwiecień-maj $63^{1}/_{4}$ tal. Na targach naszych przy dosyć obfitych dowozach tylko piękniejsze ziarno pszenicy i żyta łatwy znalazło pokup, pośledniejsze zaś prawie zaniedbane było. Wyka i łubin — poszukiwane, rzep — stalej. Notowano: pszenicę za 100 kilo. białą $7^{3}/_{4}$—9 talarów, żółtą $7^{3}/_{4}$—$8^{2}/_{3}$ tal.; żyto za 100 kil. $6^{1}/_{4}$—$7^{1}/_{6}$ t.; jęczmień za 100 kil. 6—7 tal.; owies za 100 kil. $5^{1}/_{12}$—$5^{1}/_{2}$ talar.; groch za 100 kilom. 6—$6^{2}/_{3}$ tal.; wykę za 100 kil. $4^{5}/_{6}$—$5^{1}/_{6}$ talar.; łubin za 100 kil. żółty $4^{1}/_{3}$—$4^{2}/_{3}$ tal., niebieski $4^{1}/_{6}$—$4^{1}/_{3}$ tal.; rzep za 100 kil. $7^{5}/_{6}$ do $8^{1}/_{4}$ tal.; rzepik za 100 kil. $7^{7}/_{12}$—8 tal.; koniczynę za 50 kil. czerwoną $12^{5}/_{6}$—$14^{5}/_{6}$ tal., białą 14—18 tal. Okowita stalej, za 100 litr., 100% Trallesa, w miejscu $20^{3}/_{4}$ talar., na ten miesiąc i na grudzień-styczeń $21^{1}/_{6}$ talar.; na kwiecień-maj $21^{1}/_{3}$ talarów, na czerwiec-lipiec $21^{11}/_{12}$ tal., na lipiec-sierpień $22^{1}/_{6}$ tal. — Banknoty austrjackie $88^{1}/_{2}$ tal. za 150 złr., banknoty mosk.-polskie $81^{1}/_{2}$ tal. za 90 rsr.

Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. Filja Wrocławska.

Rozpamiętywania po wiedeńskiej wystawie.

Od miesiąca ucichły zupełnie wszelkie po dziennikach wzmianki o właśnie stoczonej kolosalnej walce narodów na polu przemysłu i oświaty, w której my Polacy stosunkowo bardzo liczny, choć niestety — dzięki opłakanym naszym stosunkom politycznym, po większej części tylko bierny brali udział. Lecz zjechaliśmy się tam byli w liczbie wcale poważnej; co parę kroków mogliśmy słyszeć mowę ojczystą, lub też niemczyznę wymawianą właściwym Polakom akcentem. Liczna to frekwencja daje nam chlubne świadectwo, iż czuli jesteśmy i ciekawi na postępy cywilizowanego świata; nie żałowaliśmy i kosztów i trudu, aby się zbliska przypatrzyć cudom ludzkiego ducha: o gdybyśmy też i należycie korzystać chcieli i umieli z odniesionych ztamtąd wrażeń i duchowych zdobyczy; aby się nam i trud i koszta według zasług opłaciły!

Już w czasie trwania wystawy jeden z naszych radców szkolnych zwrócił uwagę władz i powszechności na ogromne i arcydoniosłe postępy szkolnictwa u ościennych i dalszych narodów. I oto wymowne słowa jego nie zostały głosem wołającego na puszczy; już Rada szkolna krajowa rozpoczęła działalność w wymienionym kierunku ku lepszemu i wysłała trzy czy cztery kandydatki nauczycielskie do Kufsteinu, dla obznajomienia się z właściwym sposobem prowadzenia małej dziatwy w ogródkach froeblowskich, w którym to względzie u nas dotąd uczyniono słaby tylko ze strony prywatnej początek. Tuszymy więc, iż w najbliższej przyszłości będziemy mieli kilka właściwych szkółek froeblowskich, urządzonych na koszta kraju, za co się władzy w tym kierunku postępującej wdzięczność należy, gdyż właśnie u nas wychowanie malutkiej dziatwy bardzo jest w zaniedbaniu.

Otóż śmiem sobie pochlebiać, że i mój głos nie będzie grochem rzuconym o ścianę, gdy z mej strony zwrócę uwagę światłej naszej powszechności na lichy stan naszych zakładów kąpielowych, w porównaniu z urządzeniami najbliższych naszych zachodnich sąsiadów.

Któż z gości zwiedzających wystawę wiedeńską, umęczywszy się kilkugodzinnym chodem, nie wstąpił raz i drugi do pobliskiego zakładu kąpieli rzymskich *(Römerbäder)* tuż w pobliżu dworca północnej kolei? Kogoż na widok tej schludności i porządku, tej elegancji i przepychu nie ogarnął rzewny żal i wstyd, gdy kąpiąc się w marmurowej wannie *Römerbadu*, przeniósł się myślą do naszej nadpełtwiańskiej stolicy i porównał z tamtemi nasze najparadniejsze lwowskie łazienki u św. Anny, Djanny itd.? Kogoż nie uderzyła stosunkowa taniość kąpiel z wygórowanemi cenami, któremi opłacamy domową naszą lichotę! I nie trzeba koniecznie być Wiedniem, aby mieć porządne łazienki, jak tego dowodem pyszny zakład kąpielowy krakowski, istniejący tam już od lat kilkunastu; wkrótce przyjdzie do tego, że nas i inne mniejsze miasta pod tym względem wyprzedzą!

Wiedeń walcząc do niedawna z prawdziwym niedostatkiem dobrej wody źródlanej, posiada już od lat kilkunastu dwa porządne zakłady hydrjatyczne wśród miasta; Lwów zaś obfitując w dobra, po części nawet wyborną wodę źródlaną, kwalifikującą się w zupełności do użytku hydropatycznego, dotąd pod tym względem nie doszedł dalej nad uczynione próby w łazienkach Kisielki i Djanny! A przecież jest nas we Lwowie i w całym kraju tak znaczna liczba zwolenników hydrjatyki, iż sam dr. Winternitz, docent hydroterapii na wszechnicy wiedeńskiej, powiedział dosłownie: *„Galizien ist das einzige Land, wo die Hydrotherapie feste, bleibende Wurzeln gefasst hat.“* Gdy więc ze strony tak kompetentnej przyznają nam wyższość co do teorji, dla czegoż w praktyce tak dalece w tyle zostawać mamy?! A więc precz z gnuśną naszą ospałością! Wprowadzajmy w czyn i rzeczywistość wewnętrzne nasze przekonania, wyzwalając się coraz bardziej z zgubnej dla nas zawisłości od obcych, lecz bierzmy sobie z nich przykład, jak należy korzystać z danych okoliczności. Już w przeszłym roku słychać było o spółce mającej się zawiązać w celu wybudowania odpowiedniego tegoczesnym wymogom zakładu kąpielowego we Lwowie; lecz dziś niestety! ucichły wszelkie wieści o tem realnem i ogółowi pożytecznem przedsiebiorstwie; niestety! woleliśmy zaprzepaścić naszą w pocie czoła uzbieraną gotówkę w obcych Bau-Makler-Ostbankach itd., niż użyć takowej w domu na własne i współbliźnich dobro, podnosząc zarazem dobrobyt kraju!

Przed laty 50 powstał na Szląsku pierwszy zakład hydropatyczny, który pod genjalnem kierownictwem Priesznitza zyskał sobie wkrótce sławę więcej niż europejską, tak że już w r. 1639 lista gości kąpielowych dosięgnęła liczby 1700. Odtąd powstało po różnych krajach europejskich i po za europejskich mnóstwo zakładów wodoleczniczych na wzór Grefenberga, a w ostatnich lat dziesiątkach i u nas pod tym względem dano znak życia przez powstanie zakładów hydropatycznych w Pistyniu, w Sasowie i w Kisielce we Lwowie. Ze zaś i liczba ta niedostateczną, i urządzenia jeszcze bardzo pierwotne i wadliwe, przeto mnóstwo naszych ziomków przepędza rok rocznie porę kąpielową po różnych obcych wodoleczniczych zakładach, jak tego dowodem listy gości kąpielowych Grefenbergu, Wirtenbergu, Kaltenleutgeben i t. d., w których wcale poważna liczba imion polskich figuruje.

A czyż to tak trudno znaleść w naszym kraju w jednem miejscu wszystkie potrzebne warunki ku urządzeniu hydrjatycznego zakładu? — Bynajmniej; są to bowiem najpospolitsze i wszędzie prawie zebrać się dające dary przyrody: mianowicie, czyste, świeże — jeżeli być może górskie powietrze, dobra, czysta źródlana woda w większej obfitości, do tego piękna, żyzna, najlepiej podgórska okolica, obfitująca w lasy i sady i niezbyt odległa od głównych środków komunikacji światowej, mianowicie żelaznych kolei i telegrafów, których wymaga tegoczesna wygoda. Wszystkie te warunki w najpiękniejszej harmonji połączone, znajdujemy w każdym prawie zakątku naszej krainy: mamy i góry i lasy, i dobrą wodę w wielkiej obfitości; nie posiadamy tyle dymiących fabryk, któreby nam zatruwały czyste, zdrowe powietrze; mamy swój miód i mleko, pszenny chleb i wybór owoców; mamy telegrafy i koleje, lecz i nie brak nam na pieniądzach, jak tego smutnym dowodem ogromna stosunkowo liczba galicyjskich akcjonarjuszów przeróżnych banków cudzoziemskich, które runąwszy w gruzach wiedeńskiego krachu, wzbogaciły ostatecznie i tak bajecznie przepełnione kasy Rotszyldowskie. Dałby Bóg, aby nam choć na dobre wyszła dotkliwa ta nauczka; abyśmy, wziąwszy raz na zawsze rozbrat ze zgubną, przebrzydłą spekulacją giełdową, z przezornym zapałem rzucili się na realne przedsiębiorstwa w własnym kraju, nie dając się przynajmniej u nas w domu wyprzedzać obcokrajowcom. Tym tylko sposobem zdołamy podnieść i ocalić wielce zaniedbany nasz przemysł krajowy i położywszy stałe, trwałe podwaliny do budowy prawdziwej wolności. Lwów w grudniu 1873. *Dr. Wenanty Piasecki.*

Sejm galicyjski.

Posiedzenie IX. 16. grudnia. Początek o godz. 11 i $^{1}/_{2}$. Posłów obecnych 115. Nowych petycyj wpłynęło około 12, pomiędzy któremi wymieniamy prośbę Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego o subwencję 3000 guld. na zakładanie szkół żeńskich; Towarzystwa „Proświta“ o subwencję 3000 gld.; sukcesorowie śp. Juljana Ławrowskiego (wicemarszałka) proszą o wyznaczenie zasiłku dla pozostałych małoletnich dzieci.

Otec Zakliński zapytuje marszałka, kiedy i gdzie zbierają się komisje: gminna i drogowa. Jak wiadomo, pozwolono wszystkim posłom uczestniczyć przy obradach tych komisyj, ale nikt nie może się dowiedzieć o czasie i miejscu obrad.

Marszałek wzywa przewodniczących tych komisyj aby uczynili zadość temu żądaniu.

Kraiński imieniem komisji administracyjnej wnosi, aby petycję Towarzystwa agronomicznego o subwencję na szkołę leśniczą zakomunikować komisji szkolnej do zaopinjowania, a następnie oddać komisji budżetowej.

Prezydjum zawiadamia, że przy ściślejszym wyborze jednego członka do komisji budżetowej, wybrany został p. Chrzanowski.

Z porządku dziennego uskuteczniono wybór dwóch członków do komisji administracyjnej. Wybrani dr. Madejski i Szczepański.

Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o dodatek do sejmowej ordynacji wyborczej nie nastąpiło, bo Ruteńcy znowu zdekompletowali sejm, wychodząc za drzwi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie funduszów, stanowiących majątek szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, odesłane zostało do komisji administracyjnej.

Uchwalono dalej bez dyskusji ustawę, która jak żyd wieczny co roku pojawia się w sejmie. Jestto:

Ustawa z dnia . . . . . . dla Królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem, zawierająca postanowienia na wypadek, że poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej, lub zostaje pod śledztwem sądowem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje.

§. 1. Poseł sejmowy, który za czyn karygodny ulegnie kondemnacie pociągającej za sobą według ustaw utratę prawa wyboru i obieralności do Sejmu, traci tem samem i prawo uczestniczenia w Sejmie.

Podczas śledztwa karnego nie może on wykonywać funkcji członka sejmowego, jeżeli Sejm w myśl ustawy z dnia 3. października 1861 r. Dz. p. p. nr. 98 nie zażąda odroczenia śledztwa i zdjęcia aresztu, jeśli takowy zarządzonym został.

§. 2. Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

§. 3. Wykonanie niniejszej ustawy polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

P. Pietruski imieniem Wydziału krajowego zdaje sprawę o petycji p. Tytusa Zienkowicza względem uwolnienia go od dowodu studjów prawniczych w celu starania się o posadę urzędnika konceptowego przy Wydziale krajowym. Uchwalono przychylnie.

P. Iwanickiemu Karolowi, urzędnikowi oddziału rachunkowego przyzwolono zaliczkę w wysokości pensji całorocznej ze spłatą w 48 miesięcznych ratach.

Miastu Lwowu przyzwolono na pobór wyższego dodatku konsumcyjnego od wina. Podobnież gm. m. Strzyżowa przyzwolono na pobór opłaty akcyzowej od napojów spirytusowych.

Na tem wyczerpnął się nagle porządek dzienny. I tylko jeszcze odczytano nowy wniosek, podany do laski przez p. Sławińskiego, który po obszernem motywowaniu żąda uchwalenia następującej rezolucji: 1. *Sejm uznaje potrzebę głębokich wierceń w Galicji*, i 2, wzywa rząd, aby podobnie jak w Czechach kosztem państwa przedsiębrał próbne wiercenia dla odkrycia głębszych pokładów węgla, gdyż są oznaki geognostyczne, że pokłady takie istnieją, a odkrycie ich i eksploatacja jest niezbędne do ożywienia przemysłu u nas.

O godzinie $^{3}/_{4}$1 zamknął marszałek posiedzenie. Następne jutro. Porządek dzienny: Pierwsze czytanie projektu rządowego o służbie zdrowia; drugie czytanie przedłożenia o urządzeniu krajowego biura statystycznego; pierwsze czytanie wniosku Czartoryskiego względem uchwalenia, protestu przeciwko sposobowi zaprowadzenia wyborów bezpośrednich, i wn. Szczepańskiego o przemusowej asekuracji.

Wiedeń, d. 16. grudnia, 10 godz. 40 mint.

Akcje kredytowe 238·—; Anglosy 133·—. Unionbank 106·—; Vereinsbank 11·50; Karola Ludwika —·—; Kolei połud. 171·50, Banku franc.-austr. —·—; Baubank 51·50; Losy 1860 —·—; Tramway —·—; Napoleondor —·—. Usp.: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 15. grudnia, 2 godz. 40 min.

Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 30 ct.; w srebrze 74·30; Losy pożyczki z 1860 r. 102·50 Akcje banku wiedeńskiego 990·—; Akcje banku kredytowego 239·—; Londyn 113·65; Srebro 108·60; Napoleondor 9·09.

Akcje banku franko-austr. 30·—. węgierskie akcje kredytowe 133·—; akcje banku angl.-austr. 135·75; Banku Związk. 107·50, kolei Karola-Ludwika 229·—; kolei siedmiogrodz. —·—; kolei połudn. 172·—; kolei alföldskiej 153·—; kolei Elżbiety 223·— kolei lwowsko-czerniow. 138·20, kolei węg. półn.-wschod. 201·—; Vereinsbank 14·25; kolei Rudolfa 162·—; kolei węg. wschodni; 47·50; galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—; losy z rok 1864 130·—; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 143·25; Verkehrbank-Actien —·—; Losy tureckie 52·50; Akcje Wied. Banku budowniczego 56·25; kolej państw. 338·—; Wiener Bank Verein 54·—; Wiener Bauverein 21·50. Hypoth.-Rentenbank 17·— Rosyjskie Banknoty 1·53. Usp.: mdłe.

Berlin. Mosk. noty bank. $81^{1}/_{2}$· aust. akcje kredyt. $139^{1}/_{4}$; lombardy $100^{3}/_{4}$; akcje galicyjskie $100^{1}/_{4}$· kolei państwowej $199^{1}/_{4}$; kolei rumuńskiej $32^{1}/_{2}$; austr. noty bankowe $88^{7}/_{8}$. Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: bez ruchu.

Paryż. Renta 59·07; Lombardy —·— Usp.: stałe.

Przyjechali do Lwowa od 15. do 16. grud.

Hotel Europejski. E. Dzwonkowski z Gromnik, J. Dunajewicz z Krakowa, Z. Leśniewicz z Podola moskiewskiego, Z Zeib z Zurychu.

Hotel Warszawski. A. Korczak Kadłubiński zza kordonu.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt wydawnictwa „Żywotów świętych,“ nakładu M. Orgelbranda w Warszawie.

Lwów z Izby handlowej dnia 15. grudnia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	233 —	230 50
„ Lwow.-Czerniowieckiej	140 —	133 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 pro. w. a.	79 75	79 —
„ „ „ 4 „ „	73 —	72 —
Banku hipot. galicyjsk. 6 pro.	82 75	81 75
Gal. zakładu kred. włośc.	92 25	91 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	76 75	75 75
Poż. głod. z r. 1866 po 7 pro.	— —	— —
Losy miasta Krakowa	23 —	21 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 42	5 38
„ cesarski	5 43	5 35
Napoleondor	9 12	9 5
Pół imperjał rosyjski	9 35	9 20
Rubel rosyjski srebrny	1 76	1 68
„ „ papierowy	1 55	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 71	1 70
Srebro	109 50	108 25
Wiedeń, 13. grudnia.		
5 prc. zjed. dług. pań. bank.	69 75	69 65
5 „ „ „ „ sreb.	74 40	74 30
5 „ Oblig. ind. niż. austr.	— —	96 50
5 „ „ „ „ czeskie	96 —	95 —
5 „ „ „ „ węgiersk.	76 75	76 25
5 „ „ „ „ galicyj.	77 —	76 —
5 „ „ „ „ bukow.	74 —	73 —
5 „ „ „ „ siedmiog.	74 25	73 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
Węg. pożycz. kol. 300 pro. 500 franków 120 złr.	96 75	96 25
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	91 00	90 70
5 „ galicyjskie	— —	77 75
5 „ gall. zakł. kred. włośc.	91 —	90 50
5 „ węgierskie listy	81 50	81 25
5 „ zakł. kred. austr.	92 —	91 —
5 „ [illegible] w 33 latach	89 25	88 —
5 „ [illegible]	117 25	116 75

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	299 —	294 —
„ „ „ 1854	98 —	97 50
„ „ „ 1860	102 75	102 50
„ „ „ 1864	132 —	131 50
„ prem. poż. węgiers.	78 50	78 —
„ Comorenta	28 —	27 50
„ Kredytowe	173 —	172 50
„ żegl. parowej na Dunaju	89 —	88 —
„ księcia Salm	34 —	33 —
„ „ Palfy	21 50	20 50
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St.-Genois	24 —	23 —
„ miasta Budy	24 50	23 50
„ ks. Windischgrätz	20 —	18 —
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglewich	14 —	13 —
„ Rudolfa	12 50	12 —
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	518 —	516 —
Kolei północ. Ferdynanda	2100	2095
„ rządowej fr. a.	340 —	339 —
„ zachodniej ces. Elżb.	226 —	225 —
„ pardubickiej	158 —	157 —
„ południowej	174 —	173 50
„ galicyjskiej	231 50	230 50
„ czerniowieckiej	140 —	139 —
„ Albrechta	123 50	123 —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. pół. wschodn.	105 —	— —
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	161 —	163 —
„ alfeldzko-fiumańskiej	154 30	153 50
„ koszycko-bogum.	146 —	145 50
„ siedmiogrodzkiej	144 50	141 —
„ elsańskiej	201 —	200 —
„ wschodnio-węg.	49 —	48 50
„ austr.-północno-zachod.	204 50	203 50
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	218 50	217 50
Banku narod. austrjac.	993 —	990 —
Zakładu kredytowego	240 —	239 50
Akcje banku anglo-austr.	131 50	131 —
„ „ angl.-węg.	30 —	29 50
„ Zakładu kredyt. węg.	132 —	131 50
„ bank. franko-austr.	33 —	32 —
„ „ franco-węgiersk.	28 —	27 —
„ krajowego galic. we Lwowie	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. pied.	61 50	61 —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ austr. związkow.	15 50	15 —
„ dla obrot. ogólnego	109 —	108 —
„ austr. ogól. banku	36 —	35 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	34 —	33 —
„ ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	— —	95 —
„ (Emis. 1862) „ „	— —	93 50
„ rząd. St. 500 fr.	140 —	139 —
„ „ Emis. 1867 fr.	131 —	130 75
„ połudn. St. 500 fr.	111 50	111 —
„ Bony 1870-1874 6 prc.	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ „ „ za 100 złr. w. a.	88 —	87 —
„ „ „ „ w sr. 5 prc. wa.	105 30	104 90
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	— —	94 —
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. za 100 złr.	79 —	78 —
— w srebrze	— —	96 75
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	105 —
Kol. galic. K. L. Emis. II.	93 25	91 75
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	73 75	73 25
„ Emisja 1867	86 —	85 —
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	86 50	85 75
„ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	95 25	94 75
„ północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	97 —	96 50
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	84 —	83 50
Waluty. Cesarskiej korony	5 38	5 37
Dukat na wagę	— —	— —
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	9 10	9 09
Suwereny angielskie	11 50	11 40
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	108 85	108 60
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 69	1 69

Podziękowanie.

Niniejszem składam me serdeczne dzięki **Wmu lekarzowi L. Wehrnowi,** który mię w czasie słabości całą troskliwością otoczył. Jego to pielęgnowaniu i zdolności w sztuce lekarskiej zawdzięczam po Bogu odzyskanie zdrowia. Zacny doktorze! Wszechmocny niechaj nagrodzi Twe koło mnie poniesione trudy, udzielając Ci zdrowia i długiego życia dla dobra cierpiącej ludzkości, odemnie racz przyjąć szczerej wdzięczności wyrazy.

Lwów 15. grudnia 1873. 2693 1—2

Ks. Ludwik Albus,
Franciszkanin.



Główny skład FORTEPIANÓW ANNY SMUTNEJ Wdowy

już od lat 30 istniejący, a dawniej przez

JÓZEFA i JANA SMUTNYCH

prowadzony, przy ulicy Sykstuskiej pod l. 17 (przed główną pocztą.)

Przy sposobności zwiedzania Wystawy wiedeńskiej, sprowadziłam w wielkiej ilości fortepiany i pianina od pierwszorzędnych fabrykantów tak wiedeńskich jak i zagranicznych; takiemi są: Kalbsa drezdeńskie, Neumeyera i Weidenslaufera pianina berlińskie i fortepiany wiedeńskie od majstrów: Schweighofera, Ehrbara, Heitzmana, Fritza i wielu innych, które po najumiarkowańszych cenach sprzedaję i wypożyczam, a przegrane w zamian przyjmuję.

Listowne zamówienia z prowincji odwrotną pocztą uskuteczniam i jak najsumienniej wykonywam. 2992 1—4

Szuka się dobrze

umeblowanego pokoju

z przedpokojem albo bez tegoż z usługą dla jednej osoby, urzędnika.

Doniesienia do administracji tej Gazety pod lit. **J. N.** 2694 1—1



Kareta

mało używana, do sprzedania.

Bliższa wiadomość przy ulicy Dominikańskiej l. 7 Isze piętro. 2695 1—1

Konkurs.

W celu obsadzenia policji inspektora przy urzędzie gminnym miasta Mościska z płacą roczną 350 złr. na jeden rok prowizorycznie z prawem stabilizowania, rozpisuje się na mocy uchwały Rady miejskiej z d. 27. listopada 1873, konkurs do 31. stycznia 1874.

Petenci winni swe podania przy załączeniu potrzebnej kwalifikacji i świadectwa o znajomości języków krajowych w słowie i piśmie najdalej do 31. stycznia 1874 wprost do Zwierzchności gminy, lub gdyby w służbie jakiegokolwiekbądź urzędu zostawali, wnieść przez dotyczące przełożnictwo. 2669 3—3

Od Zwierzchności miejskiej.
Mościska d. 28. listopada 1873.

Dychdalewicz,
burmistrz.

CUKIERNIA

pod firmą:

M. KOSTECKI

przy ulicy Karola Ludwika pod l. $3^2/_4$

we Lwowie,

poleca Szanownej P. T. Publiczności

świeży transport najnowszych artykułów paryskich stosownych do nadchodzących świąt,

jako to:

Bonbonierki, koszyczki, kornety, pudełeczka kartonowe, czekolada i czekoladki francuskie z najpierwszych fabryk paryskich; Syrop z pomarańcz maltańskich całe i pół butelki; Likiery krajowe i zagraniczne; Wina deserowe na butelki i kieliszki; Owoce suche krajowe i zagraniczne, jakoteż konfitury i kompoty

po cenach bardzo umiarkowanych.

Zamówienia miejscowe i na prowincję wykonują się z wszelką starannością.

Cenniki wysyłam na żądanie.

Dziękując Szanownej Publiczności za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się i nadal takowym unizony

2681 2—3 **M. Kostecki.**

Do sprzedania.

Tarnawica Leśna powiat Nadwórna, tamże 300 dębów 18 do 24 calowych do sprzedania.

Adres: Tarnawica Leśna poczta Nadwórna. 2697 1—3

TRUMNY KRUSZCOWE

c. k. uprz. fabryki **A. M. Bescherner** w Wiedniu, przewyższające znacznie pod względem **wytrwałości i wytworności** wszelkie wyroby tego rodzaju innych fabryk, dla tego też i nieporównanie lepsze, są w **wielkim wyborze** po cenach fabrycznych do nabycia.

Również **materace, poduszki, kapy** i **świece** itd. Zamówienia telegraficzne uskuteczniają się natychmiast. 2012 36—?

Jedynie główny skład utrzymuje

A. OPUCHLAK we Lwowie
pod l. 47 m.

Dra Pattisona

WATA GOŚĆCOWA

łagodzi bezzwłocznie i leczy szybko

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, jako to: **bole twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec w rękach i kolanach, targanie w członkach, cierpienia krzyżów i lędźwi.** 2426 5—8

W paczkach po 70 cnt.
w pół paczkach po 40 cnt.

Dostać można w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera we Lwowie.

ST. WAYDOWICZ

we Lwowie, Rynek l. 6.

SKŁAD PAPIERÓW

i wszelkich przyborów do pisania, rysowania i malowania.

Tłoczy na maszynie à la Minute karty wizytowe **100** sztuk po **50, 60, 70** i **80** cnt.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się sumiennie i natychmiast. 2613 4—6

Skład i fabryka rękawiczek

WILHELMA DWORSKIEGO

ulica Halicka l. 25, dom p. Wajdy

zaopatrzona w nadzwyczaj **wielki wybór rękawiczek** i zawsze w dobrych gatunkach, w różnych kolorach, ciemnych i jasnych, oraz wielki wybór różnych towarów rękawiczniczych, wszystko po **cenach zniżonych.**

Zamówienia uskuteczniam najdokładniej odwrotną pocztą. 2667 2—2

Jako nadzwyczaj właściwy

Podarek na Kolędę

świąt Bożego Narodzenia

zalecają się:

Losy miasta Krakowa

których następne ciągnienie

2. Stycznia 1874.

Najwyższe wygrane

złr. 40.000, 3000, 600 w. a.

najniższa wygrana **złr. 30.** 2664 3—?

1 los kosztuje złr. 22.

LOSY MIASTA KRAKOWA

Główne wygrane złr. wal. austr.

40.000, 35.000, 20.000, 15.000 i t. d.

Najniższa wygrana złr. w. a. 30.

Najbliższe ciągnienie dnia 2. Stycznia 1874 r.

z główną wygraną 40.000 złr.

W roku 1874 i 1875 po **4** ciągnienia,

sprzedają 2004 45—?

we Lwowie: C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny
i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze;**

„ „ Galicyjski Bank krajowy
i filia jego w **Brodach;**

w Wiedniu: Bank und Wechselgeschäft der Niederösterreich. Escompte Gesellschaft.

OKORNICKI i CIROK ***we Lwowie*** Rynek **l. 38.** 2682 2—3

MAGAZYN SZKŁA I PORCELANY

polecają swój **obfity wybór towarów** po najniższych cenach.

L. 4103 z r. 1873.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego czyni niniejszem wiadomo, że na podstawie zmiany §§. 8 lit *f.*, 11, 21, 22, 25 i 26 Ustaw, przez Xte Ogólne Zgromadzenie uchwalonej, a przez c. k. Ministerstwo potwierdzonej, z dniem 31. grudnia 1873 r. zamyka się dalsze wydawanie listów zastawnych 5%, do pomienionego dnia w obieg puszczonych; zaś od 1. stycznia 1874 r. rozpoczyna się wydawanie listów zastawnych 5% z oznaczonym okresem obiegu na 37 lat.

Listy zastawne do zamknąć się mającej emisji należące, będą osobno z pożyczek im odpowiednich jak dotąd przez losowanie umarzane.

Nowe zaś listy zastawne okresowe będą ściągane z obiegu przez losowanie, przez wypowiedzenie ze strony Dyrekcji i przez zakupno podług kursu.

Cała kwota umarzająca, co pół roku na umorzenie dotyczących pożyczek wpływająca, użyta będzie wyłącznie na ściąganie listów zastawnych z obiegu, a mianowicie najmniej połowa tej kwoty na wypłacanie w wartości imiennej listów zastawnych wylosowanych i wypowiedzianych; a reszta tej kwoty na zakupno na targu w celu ich umorzenia.

Wszelkie inne przepisy ustawami objęte, tak co do wymiaru pożyczek, jak co do zabezpieczenia hipoteki, również co do zabezpieczenia praw posiadaczy listów zastawnych, mają moc obowiązującą także i dla tej emisji listów zastawnych okresowych.

Dalsza zmiana ustaw zaszła w §. 89, według której Ogólne Zgromadzenie zbierać się ma co roku 20. lutego, a w razie święta lub niedzieli dnia następnego; zaś komisja rewizyjna d. 13. lutego.

Z Dyrekcji Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie dnia 19. listopada 1873 r. 2670 3—3

Kazimierz hr. Krasicki, prezes.
Konstanty Tchorznicki, dyrektor.

Wm KNAUST

Wiedeń.

Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15, naprzeciw c. k. ogrodu Augarten.

28 medali.

Założona 1823 r.



Gwarancja.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, sikawki ogrodowe, pompy ogrodowe, hydrofory czyli wodociągi, pompy odśrodkowe, budowlane, studzienne, do pompowania piwa i wina i t. d., wężownice, pasy pożarne konopne, skórzane i kauczukowe, przyrządy pożarne. — Ilustrowane katalogi przez pocztę bezpłatnie. 2041 37—?

Karol Gruchol

przedtem HOINKES i GRUCHOL

we **LWOWIE** w Rynku, l. 4,

zwraca uwagę swoich Szanownych gości na swój świeżo zaopatrzony

SKŁAD HERBATY

mianowicie na 4 najlepsze gatunki:

Kaysow, najlepsza karawanowa herbata z silnym aromatem, funt wagi wiedeńskiej złr. 5.
Melange Imperial, kwiatowa herbata, funt wagi wied. złr. 5.
Sausinski, rosyjska herbata familijna, funt złr. 4.
Souchong, ciemno-naciągająca silna herbata, funt złr. 3.

Przytem poleca: 2646 2—6

Proch herbaciany, funt najlepszego gatunku złr. 1·40.
RUM londyński 10-letni stary, flaszka duża złr. 2.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam za zaliczką.

Karol Gruchol.

KONKURS.

Wydział powiatowy Rudecki rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza Rady powiatowej. Płaca roczna 800 złr., 15% dodatku z powodu drożyzny 120 złr., razem 920 złr. w. a. 2668 3—3

Termin do wniesienia podań opatrzonych dokumentami o tę posadę oznacza się po koniec grudnia b. r.

Rudki d. 1. grudnia 1873.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **lekarza kolejowego** w Szczercu, na linji między Lwowem a Mikołajowem (wyłączając te obydwie stacje), z płacą roczną pięćset (500) złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę, mają się wykazać dyplomem doktora medycyny, osiągniętym na jednym z uniwersytetów państwa austrjackiego i znajomością języków krajowych.

Lekarze kolejowi wchodzą w skład urzędników c. k. uprz. kolei arcyksięcia Albrechta i należą do funduszu pensyjnego tejże kolei.

Obu stronom przysłuża prawo trzechmiesięcznego wypowiedzenia.

Podania wniesione być mają najdalej do dnia 31. grudnia 1873 do Dyrekcji ruchu c. k. uprzyw kolei arcyksięcia Albrechta we Lwowie, ulica Czarneckiego l. 2.

Lwów dnia 30. listopada 1873.

2644 3—3 **Z Dyrekcji ruchu.**

L. 1717. 2663 3—3

Obwieszczenie.

Ze strony zwierzchności gminy miasta Kęt, niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż celem wydzierżawienia propinacji miejskiej tutejszej na dalsze trzy lata, t. j. od 1. stycznia 1874 aż do ostatniego grudnia 1876 odbędzie się w dniu **19. grudnia 1873,** o godzinie 11. przed południem pierwsza i ostatnia publiczna licytacja.

Cena wywołania wynosi 7.000 złr. w. a.

Przed rozpoczęciem licytacji, która najprzód ustnie, a potem za pomocą pisemnych ofert odbędzie się, winni chęć licytowania mający złożyć w ręce komisji licytacyjnej 10% wadjum od ceny wywołania w gotówce, także oferty pisemne mają być zaopatrzone w tę kwotę.

Oferty później oddane przyjęte mi nie będą.

Warunki licytacji przed rozpoczęciem tejże głoszone będą, które także w zwykłych godzinach kancelaryjnych w tutejszej registraturze przejrzeć można.

Zwierzchność gminna miasta.
Kęty dnia 5. grudnia 1873.

Kopiński.
burmistrz.

C. k. urząd pocztowy w Nowym-Targu potrzebuje

Egzaminowanego Ekspedytora i Telegrafistę.

Roczna płaca służbowa 480 złr. w. a. Kaucja 300 złr. w. a. 2679 1—3

Do wydzierżawienia

majątek położony $1\frac{1}{2}$ mili za Złoczowem, $\frac{1}{2}$ mili od stacji kolejowej Płuchów, obejmujący 600 morgów ornego pola. Budynki w dobrym stanie.

Bliższej wiadomości udzieli skład mebli Towarzystwa stolarskiego we Lwowie. 2543 2—3

Obwieszczenie.

Obowiązujemy się fabrykaty nasze umieszczać wyłącznie na składzie naszym w **Wiedniu, Gulden-Bazar, Praterstrasse 66,** wyroby zatem nasze otrzymywać można tylko przez powyższą firmę.

Pierwsze Stowarzyszenie fabryczne wyrobów z pianki, sztucznej pianki i bursztynu.

Pozyskawszy prawo wyłącznej sprzedaży wyrobów fabryki najkompetentniejszej w Austro-Węgrzech, nie masz potrzeby dalszego jej wychwalania, ponieważ powszechnie znana dobroć wyrobów tej fabryki i ich taniość zbytecznem czyni wszelką reklamę.

Gulden-Bazar.

Wyciąg z Cennika zawierającego 1000 wzorów.

	zł.
John Bull, fajka i cybuch w jednej sztuce z pianki i bursztynu w pudełku	2
John Bull, fajka z rzeźbionemi figurami w pudełku	2
John Bull, fajka bez bursztynu w pudełku	1
John Bull, fajka wielka najpiękniejsza	5
Węgierska fajka z cybuchem i kutasami	1
Węgierska fajka z trzcinowym cybuchem i bursztynem	2
Niemiecka fajka pięknie obrobiona	1
Niemiecka fajka w pięknem okuciu z chińskiego srebra	2
Niemiecka fajka bardzo wykwintna w pudełku	5
Antyczna fajka, massif z plastyczną rzeźbą	2
Tureckie fajki rozlicznych fasonów	1
Tureckie piękne fajki z bronzową pokrywką	2
Turecka fajka z cybuchem bursztynowym	5
Fajka kawiarniana nie okuta	1
Turecka fajka wodna (nargilec), przyjemna i szczególnie lubiona przez damy, ponieważ dym przechodzi przez wodę, działa orzeźwiająco i chłodząco sztuka	2
Takaż sama wielka i piękna	5
Cybuchy z bursztynami po	1, 2, 5
Cygarniczki przeszło sto fasonów, proste, wygięte, z koronami, męskiemi i kobiecemi głowami, grupami, zwierzętami, tudzież fantastyczne, sztuka	1



	zł.
Takież same piękniejsze	2
Takież najlepszego gatunku i największe	5
Japońskie cygarniczki prawdziwe z bursztynu i mozaikową robotą	5
Bursztynowa cygarnica w pudełku	1
Takaż sama wielka	2
Garnitur bursztynowy do cygar i do cygaret w pudełku	5
Garnitur zawierający cygarniczki do cygar, cygaret i wirginij, w pudełku skórzanem	2
Garnitur: cygarnica, schowek na papier, tytoń i zapałki w pudełku	2
Garnitur: fajka, cygarnica, jedwabny kapszuk w skórzanem pudełku	2
Garnitur: turecka fajka z rozkładanym cybuchem i bursztynowym mundsztukiem, cygarnica i jedwabny kapszuk na tytoń w pudełku skórzanem	2
Garnitur: fajka John Bull, cygarnica do cygar i cygaret w skórzanem pudełku	2
Garnitur: fajka ze składanym cybuchem ze słoniowej kości i cygarnicą w skórzanem juchtowem pudełku	5
Kompletny garnitur do palenia, składający się z fajki, cygarnicy do cygar i papierosów, krzesiwa, kapszuka na tytoń, lontu, maszynki do cygaret i t. d.	5
Do tego odpowiednia elegancka kasetka	1

Na żądanie będą także wyrabiane sztuki od 5 złr. do 100 i obliczane według cen fabrycznych. Zamówienia należy adresować do

GULDEN-BAZAR,

W Wiedniu, Praterstrasse, Nr. 66. 2549 7—20

Sprzedaż en gros i en detail. — Zlecenia wykonują się za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem gotówką.

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza ulica Halicka l. 52.